m p

PIĄTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY ((bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 30 (1495) DNIA 14 KWIETNIA 1939 ROKU ROK XIX

Kandydatów do reprezentacji wskaże niedziela ligowa

Co czeka nas w Dublinie

Bokserzy wyjechali na mistrzostwa Europy

W czwartek wyjechała do Dublina ekspedycja pięściarska Polski na mistrzostwa bokserskie Europy. Wyjechała, aby obronić tytuł mistrza, który tak nieoczekiwanie wraz z dwoma mistrzostwami indywidualnymi zdobyła przed 2 laty w Mediolanie.

Wielkie sukcesy bokserów zaskoczyły wówczas wszystkich, kreowały nas za jednym zamachem na mocarstwo pięściarskie, dały boksowi niezmierną popularność w kraju i zagranicą. Przez dwa lata utrzymaliśmy się na ogół na wyżynach mimo że zrezygnowaliśmy z usług dwu mistrzów Europy — Chmielewskiego i Polusa — i mimo paru dotkliwych potknięć.

Do Dublina jedziemy znowu jako faworyci opinii zagranicznej i krajowej.

Nic do zyskania...

Tylko tym razem zadanie będzie trudniejsze. Przede wszystkim w Mediolanie nie mieliśmy nic do stracenia. w Dublinie nie mamy wiele do zyskania. Bo nawet jeśli obronimy tytuł mistrza Europy, będzie to tylko potwierdzeniem naszego stanowiska, a nie krokiem naprzód.

W Mediolanie nikt nie przeczuwał końcowego sukcesu. sędziowano więc stosunkowo sprawiedliwie. Polacy byli tymi bokserami, którzy utrącali niebezpiecznych faworytów, robili szczerby w renomowanym murze niemieckim i włoskim. A gdy przyszedł dzień finałów, gdy zorientowano się że Polska ma czterech bokserów w finale było już za późno.

Inaczej będzie w Dublinie. Każdy mecz boksera polskiego będzie bacznie obserwowany przez dziesiątki par oczu dygnitarzy zagranicznych, których będzie obchodziła nie tyle postawa Polska, ile wpływ, jaki ewentualne zwycięstwo będzie miało na końcową klasyfikację. W Dublinie trudno będzie zdobyć Polakowi nie tylko mistrzostwo Europy. ale i punktowane miejsce. Bo to punktowane miejsce zaważyć może na szali ogólnego zwycięstwa.

Czar nazwisk

Wiedzą o tym dobrze Niemcy i wysyłają do Dublina nie drużynę mistrzów ale drużynę rutynowanych bokserów, których nazwiska głośne są na ringach całej Europy. Trudniej jest pokrzywdzić uznaną wielkość niż lokalną sławę Blask nazwisk umożliwi Niemcom napewno przebrnięcie przynajmniej przez pierwsze rundy.

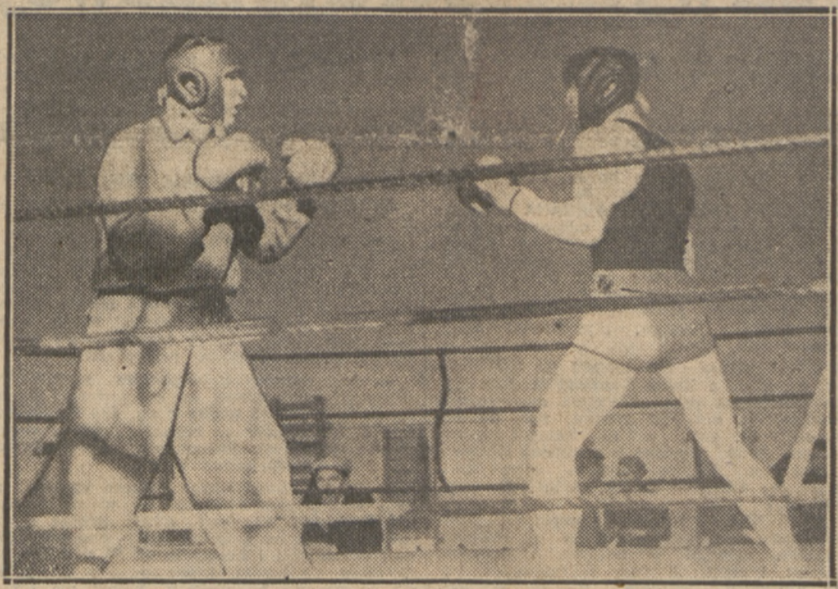
(Dalszy ciąg na str. 4-ej)

Czy pamiętacie Gertrudę Ederle?

Korespondencja o losach pogromczyni Kanału La Manche na str. 6-ej



WILIMOWSKI WALCZY Z BRAMKARZEM I OBROŃCĄ KISPESTI
Z prawej czeka Peterek. Moment ze świątecznego meczu Ruch — Kispest 2:1



KOLCZYŃSKI SPARRUJE Z PISARSKIM
w czasie obozu treningowego w Poznaniu



BOKSERZY MUSZĄ TEŻ BIEGAĆ
Uczestnicy obozu poznańskiego przy treningu (od lewej): Kolczyński, Sobkowiak, Olejnik, Jasiński, Łukowski, Marcysiak, Czortek i Szymura

Kongres międzynarodowy obraduje w stolicy Polski

OBRADY MIĘDZ. FED. KAJAKOWEJ.

W sobotę w lokalu WKS Żoliborz rozpoczną się obrady prezydium Międzynarodowej Federacji Kajakowej.

Wezmą w nich udział: prezes Federacji dr Eckert (Niemcy), przew. komit. organiz. p. Backman (Finlandia) oraz członkowie pp. Webster - Duderidgo (Anglia), Eckman, Arndt i Neuman (Niemcy), Aschir (Szwecja) oraz Brohm (Węgry), a ze strony polskiej: mjr. Sekunda, p. Podhorska - Okołow i prof. Hławiczka.

NIE BĘDZIE ŁOTWY 3 WRZEŚNIA

Propozycja PZPN rozegrania 3 września meczu Polska — Łotwa w Polsce nie znalazła aprobaty Rygi. Łotysze zawiadomili, że w czasie tym mają turniej bałtycki i przyjechać nie mogą.

Odmowa jest o tyle niedogodna, że mecz z Łotwą przewidziany był jako generalna próba przed wyjazdem do Jugosławii.

WARSZAWA — BUDAPESZT NA SZOSIE

Dla upamiętnienia wspólnej granicy Związek węgierski postanowił zorganizować mecz szosowy Warszawa — Budapeszt, który odbywał by się co rok. Ze względu na ciężkie warunki terenowe szczegóły tras są opracowywane. Dopiero potem Węgrzy zwrócą się z propozycjami do Polski.

POLSKA PŁD. — WĘGRY PŁN.

Związek węgierski postanowił zaproponować Polsce rozegranie w czerwcu w Koszycach lub Ungwarze meczu lekkoatletycznego Polska Płd. — Węgry Płn. Rewanż odbył by się w roku przyszłym w Polsce. (cb)

Wódz boksu niemieckiego o szansach Polaków w Dublinie na str. 3-ej

Wielkie znaczenie skromnego spotkania pingpongistów Kowno — Warszawa

Kowno, w kwietniu

Ostateczny skład reprezentacji Kowna na mecz w tenisie stołowym z Warszawą został ustalony, zgodnie z naszymi przewidywaniami, następująco: Variakojis (kapitan drużyny), Duszkes, Nikalskis i Dzindziliauskas. Jest to faktycznie reprezentacja Litwy, gdyż wszyscy najlepsi gracze litewscy rekrutują się z Kowna.

Drużyna ta jest bardzo wyrównana. Wszyscy gracze. za wyjątkiem świeżo upieczonego mistrza Litwy Duszkesa, są starymi „wyjadaczami", którzy niejednokrotnie bronili barw Litwy na mistrzostwach świata w Pradze, Budapeszcie, Wiedniu, Londynie i ostatnio w Kairze (IV miejsce).

Drużynie do Warszawy towarzyszy prezes Litewskiego Związku Tenisowego p. Kazimierz Kazłauskas, w cywilu członek Izby Apelacyjnej w Kownie, wielki entuzjasta białego sportu.

Drużyna litewska przyjeżdża do Warszawy w sobotę rano. (Ps)

●

Międzynarodowy mecz ping - pongistów Kowno — Warszawa, oczekiwany z tak wielkim zainteresowaniem jako debiut sportowców litewskich na ziemi polskiej nie jest jednak pierwszym spotkaniem w tenisie stołowym reprezentacyj obu narodów. Zetknęły się one już dwa razy i dwukrotnie wygrała Polska.

(Dokończenie na str. 3-ej).



MAJER (SOKÓŁ)
zwycięzca wielkanocnej kombinacji alpejskiej w Zakopanem.



GRUPA MIOTACZY, TRENUJĄCA POD KIERUNKIEM K. HOFFMANA
na obozie przedolimpijskim w Warszawie. Stoją od lewej: Petkiewicz, red. E. Trojanowski, Mikosz, Grzelski (Turoń), Hoffman, Wyrobek, Węglarczyk, Lange, Kocot, Monecki i Lampe.



ZESPÓŁ PINGPONGISTÓW LITEWSKICH
zapoczątkuje meczem Warszawa— Kowno kontakty sportowe Polski i Litwy

Przed walnym sejmem
sportu polskiego

W nadchodzącą niedzielę dn. 16-go kwietnia w gmachu ministerstwa komunikacji (ul. Chałubińskiego 4) odbędzie się doroczny walny sejm sportu polskiego.

Przedstawiciele 23 zrzeszonych w Z.P.Z.S. związków ogólnopolskich wysłuchają sprawozdania swej centrali i radzić będą nad wnioskami, które omówiliśmy już przed tygodniem.

Wnioski Z.P.Z.S. oparte są oczywiście ściśle na przesłankach wynikających ze sprawozdania, wydanego — jak zwykle — drukiem. Znajdujemy w nim, poza stroną ściśle formalną, szereg ciekawych danych o pracach Z.P.Z.S. i warunkach, jakie stwarzają dla tych prac zrzeszone związki.

Moment ten wart jest dla tego podkreślenia, że przy krytyce centrali nie bierze się zazwyczaj pod uwagę utrudnień wynikłych z lekceważenia, wzgl. obojętności niektórych komórek naszego sportu wobec zaleceń Z.P.Z.S. Są i takie związki, o które zarządzenia te obijają się jak ów przysłowiowy „groch o ścianę"... Widać to właśnie z rozmaitych zestawień zamieszczonych w sprawozdaniu.

Sądzimy, że nieco „ruchów twardszej ręki" przydało by się tutaj bardzo, aby skłonić notorycznie głuchych i milczących do przypomnienia sobie że należą do... karnej(!) rodziny sportowej.

Ze spraw zasadniczych podkreśla sprawozdanie fiasko zabiegów o usportowienie młodzieży szkolnej pisząc dosłownie:

> **Niestety pokładane nadzieje zawiodły. Żadnej widocznej poprawy na tym odcinku zauważyć się nie dało. Wydany ostatnio okólnik Min. W. R. i O. P. nie przynosi zasadniczych zmian, jest poniekąd zestawieniem poprzednio wydanych zarządzeń, z których niektóre zostały nieco zmienione.**

Jest prawda bolesna, ale lepiej nie łudzić się pozorami okólników.

Nie mniej przykre jest stwierdzenie faktu, iż:

> Wobec ciasnoty na rynku pieniężnym i konieczności wybudowania hali pojemnej, wszechstronnej i reprezentacyjnej trzeba się liczyć z tym, że realizacja projektu wymagać będzie dość dużo czasu, albowiem prawdopodobnie nie da się połączyć tej inwestycji z Powszechną Wystawą Krajową.

Widać z tego, że Z.P.Z.S. nie wierzy w rychłe powstanie tej inwestycji Nr 1 na terenie stolicy.

> Zdecydowanie ujemny bilans wykazały wystąpienia reprezentacji zapaśniczej, wobec czego zakazano P. Z. Atl. organizowanie dalszych spotkań międzypaństwowych.

Wyraźnie przychylny stosunek P.U.W.F. i P.W., a specjalnie jego dyr. gen. Sawickiego sprawił to, że dotacje dla Związków wzrosły o 50 proc. w porównaniu do r. ub.

W dziale „przyznanie nagród", sprawozdanie podaje m. in. ciekawą oficjalną motywację odznaczenia K. S. Polonia, jako najlepszego klubu wszechstronnego w roku 1938.

> Nagrodę przyznano K. S. Polonia w Warszawie z uwagi na wielką prężność tego klubu, dbałość o zawodników — nietylko pod względem sportowym, ale co jest bardzo ważne i wychowawczym, i dobrą gospodarką.
>
> Przy przyznawaniu nagrody brane były pod uwagę tylko te kluby, które odpowiedź na ankietę nadesłały. Zarząd Związku Polskich Związków Sportowych jest jednak przekonany, że wyżej wymienione zalety wykazane przez K. S. Polonia w roku ubiegłym przesądziłyby o przyznaniu mu nagrody nawet wówczas gdyby rozpatrywane były szanse wszystkich 16 klubów, które ankietę otrzymały.

Przy okazji pozwolimy sobie sprostować przeoczenie sprawozdania, które wymieniając przyznanie drogą plebiscytu Przeglądu Sportowego dorocznej nagrody Z.P.Z.S. dla najlepszej reprezentacji państwowej — P.Z.B., pominęło identyczną indywidualną doroczną nagrodę Z.P.Z.S., którą zdobył Stanisław Marusarz, jako najlepszy sportowiec w roku 1938.

Komitet olimpijski ma w sprawozdaniu oddzielny dział. Ponieważ utrzymywał on znacznie większy kontakt z prasą (a przez to z opinią sportową) przeto — rzecz zrozumiała — nie znajdujemy tam rzeczy nowych, a raczej zestawienie prac w swoim czasie meldowanych do wiadomości ogółu.

Zapisujemy ten brak „nowalijek" tym razem na dobro działalności P. K. Ol. (M. S.)

Rota ślubowania
członka kadry olimpijskiej

„— Świadom celu, odpowiedzialności i obowiązków wstępuję do kadry olimpijskiej z wiarą w swe siły i z zaufaniem do jej kierownictwa, zaręczając słowem honoru dobrego Polaka i wzorowego sportowca, że poddaję się regulaminom wydanym przez Polski Komitet Olimpijski, wykonam wszelkie polecenia kierowników i zastosuję się do zarządzeń, dotyczących zaprawy sportowej, trybu życia i rycerskiego postępowania. Czynić to będę z pełnym zapałem i ofiarnie aby dostąpić zaszczytu reprezentowania barw Najjaśniejszej Rzeczypospolitej na Igrzyskach Olimpijskich i spełnić swoją powinność w walce o palmę pierwszeństwa jako amator sportowiec, przynosząc chlubę polskiemu sportowi, wynikiem i zachowaniem".

Racing na dobrej drodze
Wesołe święta w Paryżu i Marsylii

Paryż, 10 kwietnia.

Celem każdej francuskiej drużyny było zdobycie 4 punktów w dwu kompletnych rundach świątecznych. Racing paryski jest na najlepszej drodze do tytułu. Złowił upragnione cztery punkty i zrobił potężny krok naprzód. Jest jednak i małe zastrzeżenie. Paryżanie grali na własnym boisku, ze słabymi przeciwnikami, mianowicie: z Rouen 3:0 i ze Strasbourgiem 3:2.

Inaczej przedstawia się konto Olympique z Marsylii, właściwego triumfatora świątecznego. Marsylczycy walczyli na „obczyźnie", a zdobyte w takim wypadku cztery punkty liczą się... podwójnie. Rozgromiono nie byle kogo. Na placu zostało Sete 2:1 i Cannes 4:2. Była to pierwsza porażka Sete na własnym boisku.

Do rozstrzygnięcia zatym jeszcze daleko. Paryż ma przed sobą cztery wyjazdy, Marsylię czeka tylko wycieczka do Le Havre i Strasbourga, a reszta spotkań w domu.

Racing ma obecnie tylko dwu poważnych rywali. Marsylia legitymuje się wprawdzie identyczną liczbą punktów, ale i jedną grą więcej, Sete kroczy w odległości dwu punktów z tyłu.

Dwaj zwycięzcy

Racing potwierdził swą opinię drużyn-oportunistów. Sztuka polega na tym, by wygrywać nie tylko w najlepszej formie, ale i w złym usposobieniu uzyskać maksimum tego, co należy. Tego dokonali Paryżanie. Forma ich nie jest przekonywująca, ale mają szczęście, już choćby w tym, że los wyznaczył im słabych przeciwników.

Rouen zeszedł całkiem na psy. Gra zawile, chaotycznie, źle. Spadek jest prawie pewny. Zatelli, Aston i Zatelli byli strzelcami trzech bramek dla Racingu.

Z Strasbourgiem szło trudniej. Alzatczycy pobili w sobotę Lille i byli w poniedziałek niebezpieczni. W obliczu 20.000 widzów dali Veinante i Heisserer pokaz wielkiej gry. Veinante stał w centrum i potwierdził raz jeszcze swą genialną klasę. Jego dziełem była pierwsza bramka. Heisserer wyzyskał rzut karny za rękę, a główka Veinante przyniosła trzeci punkt. Bramki dla Strasbourga zdobyli Wächter i Tison.

Przenieśmy się na południe i dotrzymajmy towarzystwa Olympique w dwu jego wycieczkach. Marsylczycy, drużyna tempa, złapali drugi oddech w samą porę. Jeśli przetrzymają, może uda się skok przed Racingiem i Sete. Sete jest zespołem przemęczonym, nie może dotrzymać kroku. Napastnicy zapomnieli o strzałach. Sete z przed dwu tygodni, to było zupełnie co innego. Sete grało nawet lepiej, ale Marsylia szybciej. Bramki zdobyli z jednej strony Kohut i Asnar, a z drugiej Koranyi.

Po tym przyszła kolej na Cannes. Franceschetti zapewnił wprawdzie gospodarzom prowadzenie, Asnar i Heis zatroszczyli się jednak w porę o uporządkowanie spraw i znów zabrzmiał zwycięski wynik 2:1. Cannes nie ma powodu do narzekań. Dzięki sobotniemu zwycięstwu nad Antibes 3:0 niebezpieczeństwo spadku wyraźnie się odsunęło. Antibes nie miało zresztą szczęścia, gdyż z kolei narwało się na Sete i wynik brzmiał jeszcze gorzej 0:4.

Zmniejszone szanse

Lille i St. Etienne, dalsi kandydaci, zaprzepaścili zdaje się szanse. St. Etienne zebrał tylko trzy punkty, a Lille zaledwie dwa. Lille zlekceważyło Strasbourg i wynik brzmiał 0:1. Lepiej poszło z Rouen 4:0.

St. Etienne groziła do 30-ej sek. przed gwizdkiem klęska z Excelsiorem. Strzał Taxa doprowadził do równowagi i uratował jeden punkt. W poniedziałek udało się St. Etienne przełamać cykl zwycięstw Sochaux. Wynik brzmiał 2:1.

Ratunek dla Excelsioru?

W strefie spadkowej losy Roubaix są przesądzone. Kto będzie drugą ofiarą? Rouen, Excelsior, czy Antibes? Prawdopodobnie Rouen, najgorsza drużyna z całej stawki. Antibes pozbierało kilka punktów, Excelsior łapie je gdzie się da. FC Roubaix nie pomogą już pojedyncze punkty. Nic nie pomoże remis 3:3 za słabo grającym Fives, który przegrał w dodatku z Lens 1:5. Lens bawił poza tym w Le Havre, remisując 2:2, również Fives uzyskał tam remis 0:0. Są to wyniki bez znaczenia.

Również Metz stracił formę. Najpierw były cięgi ze strony Sochaux 0:3, później remis z Excelsiorem 1:1.

Bilans dwu pełnych rund świątecznych wykazuje 62 bramki. 31 na jedną rundę — to wcale nieźle. Widać, że napastnicy byli pilni, a może tylko obrony tak złe? Edgar

GARBARNIA DAJE PRZYKŁAD

Zarząd KS Garbarnia zawiesił czołowego gracza swej drużyny ligowej Skórę i zamierza wyciągnąć w stosunku do niego surowe konsekwencje. Przyczyną tego jest niesportowy tryb życia tego gracza. Garbarnia zamierza utrzymać drużynę swą na poziomie przy kładnej dyscypliny i dlatego ukarała przykładnie niesfornego gracza.

GARBARNIA — MAKABI 2:1 (1:0)

We wtorek popołudniu odbył się na boisku Makabi mecz piłkarski powyższych drużyn, które wystąpiły w komplecie wobec 1000 widzów. Zawody obfitowały w ciekawe momenty. Gra była równorzędna, przy czym w Garbarni grali dobrze obrońcy i linia pomocy, w Makabi cała drużyna była wyrównana. Bramki dla zwycięzców uzyskali: Wróbel i Nowak, dla pokonanych Elbaum. (rg)

W pogoni za punktami
10 drużyn ubiega się o lepszą pozycję

Przetrawiliśmy świąteczne smakołyki i wracamy do codziennego posiłku. Kraków gotów jednak znów zachorować na przesyt. Cztery drużyny w jednym dniu — to już prawdziwa rewia polskiego ligowego piłkarstwa. P. Kałuża decyduje się mimo to na wyjazd do Warszawy. Wie zapewne, że w domu nie czeka go nic specjalnego.

Nie każdy jest jednak kapitanem sportowym PZPN, który zna już i Cracovię i AKS i Garbarnię, a bliższy kontakt z obecną Warszawianką może bez szkody dla sprawy odłożyć na czas późniejszy. Toteż boisko Cracovii, gdzie odbędą się dwa spotkania, będzie zapewne celem pielgrzymki tłumów żądnych emocji piłkarskich.

CZY GARBARNI UDA SIĘ...

Byłoby rzeczą niemal niesamowitą, gdyby właśnie Garbarnia stała się mścicielem wszystkich krzywd krakowskich wyrządzonych przez Ślązaków. Zwycięstwo jej nad Ruchem było sensacją, w niemniejszym stopniu ocenilibyśmy triumf nad — AKS.

Wyznajemy z ręką na sercu, że z perspektywy stołecznej nie wiemy, co właściwie sądzić o dwu tych przeciwnikach. AKS ruszał w bój ligowy buńczucznie, pełen najlepszych nadziei. Pierwsza potyczka i — pierwsze rozczarowanie. Wprawdzie w meczu z Kispest chorzowianie rzekomo się zrehabilitowali, ale... i tym razem zwycięstwo zostało po przeciwnej stronie. Czyżby więc bitny i skuteczny zawsze AKS miał się przemienić w zespół nieproduktywnych kunstmistrzów.?

Przekonamy się o tym do pewnego stopnia właśnie w Krakowie. Garbarnia w tydzień po Ruchu szpetnie obcięła się na Pogoni. W Krakowie będzie przeciwnikiem twardym, zaciętym. Na tle dobrej defensywy gospodarzy wyjdą wyraźnie na jaw błędy i braki napadu chorzowskiego, którego największą wadą są bodajże... ustawiczne zmiany i przestawienia. Nie mamy w tej chwili pod ręką danych, zdaje się jednak, że przez atak AKS przewinęło się w ostatnich trzech latach bodajże najwięcej graczy i to sporo utalentowanych jednostek, które jakoś nie mogły doczekać się spokojnego rozwoju.

O ile atak chorzowski zawsze jeszcze przedstawia pewną realną pozycję, to mniej wyraźnie prezentuje się pomoc, w której również następywały fluktacje. Największym talentem wydawał się tam Bentkowski, dziś jest on w — rezerwie. Obrona nie jest szczytowa, ale w grze nieprzyjemna. Mrugalla, mimo ryzykanctwa, jest pozycją dodatnią.

Wobec dość słabej dyspozycji strzałowej napadu Garbarni defensywa chorzowska może okazać się wystarczająca. W tym wypadku punkt ciężkości przeniesie się, jak wspomnieliśmy na wstępie, na atak AKS. Ciekawi jesteśmy, jak da sobie radę dwójka Wostal-Piontek, czy można będzie liczyć na Wostala przy montowaniu reprezentacji i, jakie postępy robi Pytel, a przede wszystkim — czy jest jakiś możliwy lewoskrzydłowy?

Szanse? — Chyba otwarte!

CIĘŻKA DROGA WARSZAWIANKI.

Trudno wierzyć w widoki Warszawianki, gdy przeciwnikiem jej będzie w Krakowie Cracovia. Trudno tym bardziej, że świąteczne występy warszawiaków bynajmniej nie wskazywały na poprawę. Atak gra zupełnie bez systemu, powiedzmy wyraźniej: bez głowy. Pomoc nie jest dostateczną przeszkodą, toteż grająca nawet nieźle obrona nie jest w stanie utrzymać na swych barkach całego ciężaru.

Raz po raz wspomina się o Smoczku. Również w tym miejscu poświęcono mu wspomnienie. Ale bądźmy szczerzy, czy nieobecność jednego gracza może i powinna aż tak bardzo zaważyć na poziomie drużyny? Przecież Smoczek miał już sporo słabych, a nawet bardzo słabych dni?

Niezrozumiałe jest, że drużyna mogła tak zupełnie wyjść z formy, niemal całkowicie zapomnieć o własnej metodzie gry (bez względu na jej wykonanie). Nie wydaje nam się, by w ciągu siedmiu dni mógł się dokonać cud i by w Krakowie nawiedził Warszawiankę jakiś dobry duch. Dlatego też nie wdając się nawet w bliższą ocenę wszystkich „za" i „przeciw" Cracovii, liczymy na jej zwycięstwo.

NA BOISKU POLONII.

Start Warty był optycznie imponujący. Nic dziwnego, że przyjazd jej alarmuje amatorów piłki nożnej w stolicy i otwarcie sezonu na boisku przy ul. Konwiktorskiej, wypadnie za pewno, — gdy chodzi o kasę, — bardzo okazale. Zresztą nie wątpimy, że również sportowo wszystko będzie na poziomie.

Polonia wywiązała się w Krakowie właściwie zupełnie dobrze ze swego zadania, gdy się zważy, że w szeregach jej zabrakło Szczepaniaka. Na własnym boisku będzie, chyba ciężkim przeciwnikiem. Przed rokiem po 1:7 w Poznaniu było przecież 3:1 w Warszawie. Mecz powinien być ciekawy, już choćby z uwagi na odmienny styl gry.

Warta była dotychczas raczej drużyną kombinacyjną, w stylu wiedeńskim, podczas gdy Polonia przyswoiła sobie metodę prostej, energicznej gry do przodu. Lotny jej atak dostaje się na pole przeciwnika, unikając zawiłych dróg. Czasami zaplącze się o własne dryblingi Kula, jednak i takie wypadki są potrzebne. Ściągają bowiem siły prezciwnika, oczyszczają przedpole, i dają okazję do przeboju lub energicznego strzału.

Na boisku warszawskim będzie wiele interesujących postaci. Przede wszystkim bramkarz poznański Jankowiak, który znajdzie się chyba wkrótce w jakiejś rezerwowej (a może i pierwszej) reprezentacji. Jest Twórz, przypuszczalnie partner — Szczepaniaka, jest Danielak wieczny kandydat do pierwszego garnituru i kolega jego Sobkowiak, nie mówiąc o Nycu, który w Krakowie zdobył sobie uznanie. Przekonamy się też, czy Schreier mógłby ewent. kompetować o miejsce Wodarza, jaka jest forma Gendery i stopień ruchliwości Scherfkego.

Jeśli Warta da sobie łatwo radę z Polonistami stanie się cichym typem na... mistrza. W przeciwnym wypadku wynik z Unionem straci wiele ze swej atrakcyjności.

W JASKINI MISTRZA.

Lwowskich Poganiaczy czeka niemiła wyprawa do jaskini hajduckiego lwa. Pazurki Ruchu są wciąż jeszcze ostre, szczególnie gdy przeciwnik nieostrożnie forsuje się tempem. Pogoń stanowi taką samą niewiadomą, jak wszystkie inne drużyny u progu sezonu. Próba odmłodzenia dała w meczu z Garbarnią najlepszy rezultat. Młodziki grały b. dobrze z Bratislavą, podczas gdy „gwardia" ledwo co dała sobie radę z Ukrainą.

Problem poganiacki zamyka się w pytaniu jak skomponować najbardziej przydatną mieszankę. Zasada angielska powiada, że nie należy zmieniać zwycięskiej drużyny i zapewne z tej przyczyny — w czasie świąt eksperymentowano, ile się tylko dało.

Tak czy inaczej wygrać w Hajdukach nie będzie łatwo, dla młodych lwowian będzie to w każdym razie dobry egzamin i stwierdzenie ich umiejętności.

Ruch posiada dobrą obronę, ładnie zapowiadającą się pomoc, a atak złożony ze starych wygów potrafi znakomicie wyzyskać każdą słabą chwilę przeciwnika. Dlatego to nie łatwo z nimi wygrać, chyba, że uda się zaskoczenie, tak jak zrobiła to Garbarnia i... że siły wystarczą na utrzymanie choćby najskromniejszej przewagi punktowej, w okresie bez kompromisowego finiszu hajduczan. Na ogół jednak liczymy na zwycięstwo gospodarzy.

INAUGURACJA W ŁODZI.

Union wystąpi po raz pierwszy w charakterze ligowym na własnym boisku. Zobaczymy więc, jak wywiąże się ze stosunkowo najdogodniejszej sytuacji, aczkolwiek nie należy się łudzić, jakoby Wisła była łatwym przeciwnikiem. Na podstawie dotychczasowych występów Unionu jesteśmy gotowi uznać szanse Wisły za korzystniejsze.

52 000 obiecuje Łódź

52 TYS. ZŁ WPYWU BRUTTO przewiduje Łódź z meczu międzypaństwowego Polska — Belgia, który odbędzie się 27 maja rb. w Łodzi. Dokładna kalkulacja meczu została już opracowana i od najbliższego wtorku rozpocznie swe czynności specjalna komisja ŁZOPN-u pod przewodnictwem prezesa Konopki, związane z organizacją meczu.

PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA ŁODZI przez udział ŁKS-u zyskały wiele na zainteresowaniu. Z uwagą śledzone są obie tabele: mistrzowska i kwalifikacyjna. Na czele pierwszej kroczy Zjednoczone z punktem przewagi nad Wimą i dwoma punktami nad ŁTSG, na czele znów drugiej ŁKS i pabianicki Sokół przed Zjednoczonymi, Wimą i ŁTSG.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się trzy bardzo ważne dla układu tabeli mecze: Union Touring Ib — Zjednoczone, ŁTSG — Strzelecki KS i ŁKS — Sokół (Pabj.). Każdy punkt stracony przez Zjednoczonych i ŁTSG wysuwa ŁKS bliżej celu, t. j. pierwszego miejsca w tabeli kwalifikacyjnej.

22:0 w Pińsku

Staraniem Zarządu Podokręgu Autonomicznego w Pińsku odbył się w dniach 8, 9 i 10 bm. „Turniej Piłkarski" o puchar prezydenta m. Pińska. Zwycięzca turnieju WKS „Kotwica" zdobył puchar na własność (po raz trzeci), bijąc w finale Ż.T.S.G. „Makabi" 11:0 (6:0). Bramki zdobyli: Krakus, Jerczyński i Jankowski po trzy, Dziambor 2. Sędziował drobiazgowo p. Niedźwiecki.

W półfinale padł swoisty rekord tutejszych boisk, mianowicie WKS „Kotwica" rozgromił w stosunku 22:0 (9:0) KS „Jutrznia". Ogromnym łupem bramek podzielili się: Dziambor (6), Krakus i Jerczyński po 5, Prankowski (4), Krzanowski (1) i jedna samobójcza. W drugim meczu Ż.T.S.G. „Makabi" pokonał Rew. K.S. „Nordyja" 3:0 (1:0). Bramki uzyskali Reżnik (2) i Glozman (1). Sędzia p. Niedźwiecki. Czysty dochód z turnieju przeznaczył Zarząd Podokręgu na F.O.N. (około 100 zł).

Dnia 23 bm. odbędzie się w Pińsku mecz międzymiastowy Pińsk — Brześć.

Junak coraz mocniejszy

Drohobycki Junak po ostatnich sukcesach coraz bardziej wzmacnia swoją pozycję lidera lwowskiej ligi okręgowej. Obecnie Junak ma już nad najgroźniejszą rywalką Ukrainą — 6 punktów przewagi, nie oznacza to jednak, że mistrzostwo ma już zapewnione, gdyż w wyrównanej klasie lwowskiej niespodzianki zawsze są możliwe. Obecnie stan tabeli ligi lwowskiej przedstawia się następująco:

Fortuna nie wyjaśniła

Fortuna z Düsseldorfu swej odmowy dotychczas nie uzasadniła. Warta poczyniła wszelkie przygotowania do świątecznego meczu, które pociągnęły za sobą poważne wydatki. Najniespodziewaniej w Wielki Czwartek Warta otrzymała telegram z odmową i zaznaczeniem, że list z wyjaśnieniem jest w drodze. Zapowiedziany list nie wpłynął przed świętami, ani też w czasie świąt, nie było go też jeszcze we wtorek po świętach.

Zaznaczyć należy, że klub niemiecki wykazuje wyraźną złą wolę. Warta gościła w Düsseldorfie w roku 1936, gdzie jej za występ nie zapłacono, zobowiązując się do rewanżu na takich samych warunkach w Poznaniu. Od trzech lat Warta nie może uzyskać tego rewanżu, gdyż Fortuna „chorowała" przez cały ten okres na brak wolnych terminów. Gdy termin ostatnio uzgodniono, nastąpiła jakaś nowa nieprzewidziana i dotychczas w Poznaniu nieznana przeszkoda, która nie pozwoliła Niemcom wywiązać się z przyjętego zobowiązania. (ss)

JUBILEUSZ OSTROWI

Z okazji 30-lecia jubileuszu Ostrovii, rozegrano dwa mecze z wicemistrzem pomorskiej kl. A. Goście, którzy wystąpili z trzema rezerwowymi, na ogół rozczarowali. Na czoło drużyny wybijała się obrona, w pomocy reprezentacyjny gracz pomorza Afelt oraz w napadzie Grajkowski.

W Ostrovii najlepszym graczem był Olek II w pomocy, poza tym Majerowicz i ambitny Jakubowski. Szubert na środku ataku mało rozdzielał piłki. Leiński i Jagielski, jako łącznicy, zadowolili.

Pierwszego dnia Ostrovia pokonała gości 5:2. Bramki strzelili: Jagielski (2), Szubert, Leiński i Olek I. Drugi mecz ponownie wygrała Ostrovia 4:1 prowadząc 4:0 do przerwy. Bramki: Szubert (2) oraz Jagielski i Olek I po jednej. Sędziowali pp. Jernalczyk i Berdychowski. (kd)

■

W Teatrze Miejskim odbyła się uroczysta akademia, na której odczytano szereg depesz gratulacyjnych. Mec. p. Winkowski, prezes Ostrovii, zadeklarował w imieniu klubu 100 zł na Pożyczkę Lotniczą.

Jak wymaszerują ligowcy

POLONIA na mecz z Wartą wystawia skład następujący: Streuch, Szczepaniak Lewandowski, Bzdak, Nyc, Wołańczyk, Jaźnicki, Justynowicz, Odrowąż, Kula, Kisieliński.

Występ Szczepaniaka nie jest jeszcze zupełnie zdecydowany, gdyż dolega mu dawna kontuzja.

Mecz odbędzie się na boisku Polonii przy ul. Konwiktorskiej o godz. 16.15.

CRACOVIA GRA BEZ MAJERANA przeciwko Warszawiance. Kontuzja odniesiona przez tego gracza na meczu z Elektromosem okazuje się poważna i Majeran będzie musiał jakiś czas pauzować. Wobec tego Cracovia wystąpi w składzie: Pawłowski; Lasota, Pająk; Góra, Grünberg, Jabłoński; Bartyzel, Młynarek, Korbas, Szeliga, Myszkowski wzgl. Zembaczyński. (rg)

WISŁA JEDZIE DO ŁODZI W KOMPLECIE na mecz z Union Touringiem. Kontuzja nosa odniesiona przez Giergiela na meczu z Elektromosem nie jest groźna, tak, że będzie on mógł grać w najbliższym meczu ligowym. Wisła wystąpi z drużyną: Koczwara, Szumlas, Serafin; Liszka, Giereczyński, Kotlarczyk; Giergiel, Gracz, Artur, Hausner, Filek. (rg)

GARBARNIA GOŚCI AKS i czyni przygotowania, aby powtórzyć sukces z Ruchem. Garbarnia wystąpi w komplecie: Jakubik; Strusiusz, Piontek; Sołdan, Wilczkiewicz, Lesiak; Krzemień, Pazurek, Nowak, Wróbel, Polus. Oba mecze w Krakowie odbędą się na boisku Cracovii, jako jedna impreza. (rg)

POGOŃ WYJEDZIE DO HAJDUK na mecz z Ruchem w swym najsilniejszym składzie. Pojadą zatym: Albański, Lemiszko, Jeżewski, Hanin, Wasiewicz, Jedynak; Matyas I, Matyas II, Wołanin, Schmidt, Majowski. Nie jest ponadto wykluczony udział Sumary, który zająłby miejsce Jedynaka. (K)

WARTA ZAMIERZA WYJECHAĆ w swym najsilniejszym składzie, który wygląda następująco: Jankowiak; Twórz, Zarzycki; Sobkowiak, Danielak, Lis; Orłowski, Kaźmierczak, Scherfke, Gendera, Schreier. (ss)

SKŁAD AKS-u na najbliższe spotkanie ligowe zostanie zmieniony. Przede wszystkim nie będzie grał Andrzejewski, który odniósł kontuzję w spotkaniu z Kispestem. Kontuzja okazała się dość poważną (wylew krwi w udzie) tak, że Andrzejewski będzie musiał pauzować przynajmniej dwa miesiące. Dalej nie będzie grał Bentkowski, którego AKS ma zamiar traktować jako rezerwowego obrońcę. Pomoc jest obecnie otaczana najbardziej pieczołowitą opieką. Na prawej z pomocy będzie grał najprawdopodobniej młody Hasenbek, który w trudnym spotkaniu z Kispestem zadowolił. Pozycję środkowego zajmie Grolik (dawniejszy zawodnik Polonii, Warszawa), a na lewej zagra Katryniok. Bramkarz, obrona i atak wystąpią bez zmian; jedynie na prawym skrzydle będzie grał Sekula.

W OBOZIE RUCHU panuje po zwycięstwie nad Kispest F. C. spokój. Tak zarząd klubu jak i zawodnicy wrócili do równowagi. Na mecz z Pogonią drużyna wystąpi w składzie: Tatuś; Gemza, Dziwisz, Mikunda, Skrzypiec, Fica; Kruk, Słota, Peterek, Willimowski, Wodarz. (L)

CO MÓWIĄ W OBOZIE BENJAMINKA?

Łódź ze swoimi tysiącami entuzjastów piłki, już teraz rozpatruje szanse pozostania w Lidze swego jedynego reprezentanta. Pierwszy występ mistrzowski „fioletowych" przekonał aż nadto opinię o słabości łodzian. Oczywiście, dziś na początku kampanii ligowej jest rzeczą przedwczesną mówić jeszcze o spadku. Że nie jest dobrze, zdają sobie sprawę wszyscy, nawet kierownictwo klubu. Prezes klubu p. Rode, powiedział:

— Jest naszym największym pragnieniem utrzymać się w Lidze, ale nie jesteśmy skorzy za tę Ligę płacić każdą cenę. Cel nie będzie uświęcał środków w naszej pracy i raczej znów eksttraklasę pożegnamy, niż pójdziemy po linii najmniejszego oporu...

— W tej chwili niema jeszcze zgrania, co było cechą charakterystyczną w zeszłorocznej kampanii. Przybyli nowi gracze i nad zgraniem trzeba popracować, podobnie jak nad szybkością i kondycją na 90 min. Treningi objął Chojnacki, który bardzo przykłada się do pracy. Największy kłopot ma UT z zestawieniem drużyny, ma bowiem... aż za dużo graczy i może wystawić prawie, że dwie drużyny. To też jest kłopot, który opóźnia konsolidację po jednym niepowodzeniu próbuje się innych graczy. Najsilniejszy skład ma wyglądać następująco: Happe, Strzelczyk, Kałwak, Szulc, Pilc, Chojnacki, Świętosławski, Tymosławski, Gorzczko, Seidel i Bilariusz wzgl. Królasik. W rezerwie stoją: Falkowski, Durka, Frankus, Kowalski, Lieske, Socha oraz juniorzy Jankowski i Wieliszek. Ale pamiętać należy, że z wystawieniem najsilniejszej jedenastki ma kierownictwo Union — Touringu dużo zmartwienia, niektórzy odbywają bowiem powinność wojskową poza Łodzią i otrzymanie urlopu jest połączone z dużymi trudnościami.

Po wielu słabych meczach, dopiero ubiegłego poniedziałku w Radomsku, w meczu towarzyskim z tamtejszym KS. Wilk, podobno bardzo dobrze zagrała linia ataku: Bilariusz, Seidel, Gorzczko, Tymosławski i Świętosławski, specjalnie Tymosławski, który zaprezentował się jako dobry strzelec. Tymosławski doznał jednak w Radomsku kontuzji i kto wie czy będzie mógł wystąpić przeciwko Wiśle.

SKŁAD WARSZAWIANKI na mecz z Cracovią przedstawia się następująco: Jachimek, Martyna, Joksz, Sochan, Hogendorz, Pliszkiewicz, Baran, Święcki, Szydorzak, Pirych, Przeździecki.

Niemcy gotowi na Francję

Koranyi prowadzi atak Francji?

Drużyna reprezentacyjna Francji przeciw Niemcom nie jest jeszcze definitywnie ustalona. Przewidziane są jednak zmiany. Poszukuje się intensywnie środka napadu, za nim został b. Węgier Koranyi z Séte. Skład wyglądać będzie prawdopodobnie następująco:

Da Rui (Lille), Vandooren (Lille), Mattler (Sochaux), Bourbotte (Fives), Jordan (Racing), Courtois (Sochaux), Ben Barek (Marseille), Koranyi (Séte), Heisserer (Racing), Veinante (Racing).

Skład Niemców przeciw Francji

23 bm. odbędzie się w stadionie Colombes w Paryżu mecz międzypaństwowy Niemcy — Francja. Skład drużyny niemieckiej przedstawia się następująco:

Jakob (Regensburg); Janes (Fortuna); Streitle (Bayern); Kupfer (Schweinfurt); Heerman (Waldhof); Kitzinger (Schweinfurt); Bialias (Duisburg); Hahnemann (Admira), Stroh (Austria); Gellesch i Urban (Schalke).

W drużynie znajdujemy tylko czterech graczy z Florencji. Wprowadzono z powrotem Jakoba do bramki, wycofano Schmausa, który w reprezentacji Niemiec pozbawiony stałego swego partnera Sesty nie osiąga tych rezultatów, jakie w reprezentacji Austrii, kiedy oceniany był jako jeden z najlepszych na kontynencie.

Zmieniony został Goldbrunner, miejsce jego na środku pomocy zajmie nowy człowiek Heermann, który miał w ostatnich czasach b. dobre krytyki. Mimo słabszej gry utrzymali się Kupfer i Kitzinger.

W ataku również nowa koncepcja. Brak w nim Schoena, rzekomo ze względu na konieczność zarezerwowania go dla klubu, który rozgrywa w dniu tym mistrzostwa. Atak poprowadzi Wiedeńczyk Stroh, którego z przeciwnej francuskiej strony szachować będzie nie kto inny, jak dawny kompan Jordan. Gellesch, którego zatrudniono ostatnio w pomocy, ma znów wykazać swe wszechstronne kwalifikacje jako łącznik. Znikł Pesser i Lehner. Miejsca ich zajmą Bialias debiutant z meczu z Jugosławią i doświadczony Urban.

Pierwsza runda mistrzostw Niemiec

W niedzielę 16 bm. rozegrana zostanie I runda mistrzostw Niemiec. Zmierzą się następujące pary:

Grupa I. W Allenstein, Hindenburg — Blau Weiss 09, w Hamburgu, H.S.V. — VfL Osnabrück.

Grupa II a. W Düsseldorfie, Fortuna — Victoria (Stolp).

Grupa II b. W Dreźnie, Dresdner SC — FC 05 Schweinfurt.

Grupa III. W Halle, Admira — Dessau 05; w Stuttgarcie, Stuttgarter Kickers — VfR Mannheim.

Grupa IV. W Kassel, SC 03 Kassel — Vorwärts Rasensport (Gliwice), w Frankfurcie, n/M. Wormatia — Schalke.

Angielska armada przeciw Włochom

Nie czekając na wynik sobotniego meczu ze Szkocją (w Glasgow) Anglicy desygnowali już z początkiem bież. tygodnia reprezentację, która wystąpi 13 maja w Mediolanie przeciw Włochom. Drużyna angielska przedstawia się następująco:

Woodley (Chelsea); Morris (Wolverhampton); Hapgood (Arsenal); Willingham (Huddersfon Town), Cullis (Wolverhampton), Copping (Leeds Un), Mathews (Stoke City), Hall (Tottenham), Lawton (Everton), Stephenson (Leeds Un), Maguire (Wolverhampton).

W zapasie są Male (Arsenal), Galley (Wolverhampton) Broome (Aston Villa).

Próba koszykarzy przed Rygą i Kownem

W dniach 14—16 b. m., w ramach jubileuszu 10-lecia Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Ręcznej, odbędzie się w Krakowie drugi turniej miast w koszykówce męskiej. Wielomecze te traktowane są jako rewia naszych najlepszych koszykarzy przed mistrzostwami Europy.

Pierwszy taki turniej odbył się już w początkach kwietnia w Łodzi. Jak wiadomo skończył się on łatwym zwycięstwem Poznania przed Toruniem, Lublinem i Łodzią.

W Krakowie spotkają się reprezentacje Katowic, Lwowa, Warszawy, Wilna i Krakowa. Największe szanse na zwycięstwo przyznajemy drużynie gospodarzy. Rozporządza ona b. dobrą obroną Cracovii, a i atak kombinowany Wisły i Cracovii, będzie najlepszą ofensywą tego pięciomeczu.

Do drugiego miejsca pretendują: Warszawa i Lwów. Teoretycznie zespół stolicy, oparty o wicemistrza Polski — Polonię i wzmocniony zawodnikami AZS-u, jest groźniejszy od zespołu lwowskiego. W Krakowie będzie jednak Warszawa osłabiona brakiem najlepszego obrońcy Nowakowskiego (AZS) oraz Jaźnickiego (Polonia) w ataku.

Ponieważ Lwów przyjeżdża w swoim najsilniejszym składzie, jemu więc przyznajemy większe szanse na zajęcie drugiego miejsca.

Zespoły Katowic i Wilna są słabsze od pierwszej trójki i będą walczyły między sobą o przedostatnie miejsce.

Turniej krakowski ma także znaczenie przy ustaleniu rezerwowych do reprezentacji Polski na mecz z Łotwą (23 b. m. w Rydze).

Skład reprezentacji stolicy został ustalony przez kapitana sport. WOZPR p. Kapałkę następująco: obrońcy — Grey, Rossudowski, Minkiewicz (wszyscy Polnia) i Kijewski (AZS), atak — Gregołajtys, Szczygieł, Bartosiewicz, „Wojsławski" (wszyscy Polonia), Kurek i Kulesza (obaj AZS). (jj.)

Reprezentacja Lwowa na turniej 5 miast

Reprezentacja Lwowa, na turniej pięciu miast w koszykówce panów, który rozegrany zostanie w Krakowie, wyjedzie w następującym składzie: obrona: Pławczyk (AZS), Siwek (AZS), Zgóralski (II LDH); atak: Palmowski (AZS), Pawłowski (AZS), Chrupryk (Pog.), Czyżewski (Czar.), Dereziński (AZS), Małachowski (II LDH). (K)

Zamiast Evertonu West Ham Un.

Jak wiadomo Everton odwołał przyjazd swój do Niemiec, gdzie miał rozegrać cztery spotkania z różnymi teamami. W miejsce Evertonu zaofiarował się West Ham United, który został naturalnie radośnie przyjęty. Różnica polega jednak w tym, że Everton gra w pierwszej Lidze i zostanie najprawdopodobniej mistrzem a Westham Un. znajduje się w drugiej dywizji i to dopiero na 14-tym miejscu (na 22 kluby).

Everton mistrzem Anglii

Po rozgrywkach świątecznych sytuacja w pierwszej Lidze angielskiej całkowicie się wyklarowała. Everton posiada siedem punktów przewagi nad najgroźniejszym swym konkurentem „Wolverhampton Wanderers" i tym samym może być uważany za mistrza. Walka o utrzymanie się w Lidze rozgrywa się pomiędzy Chelsea, Leicester United i Birmingham.

Południowi Amerykanie we Włoszech

W ostatnich dniach zanotowano znaczny przypływ graczy włoskich z Ameryki Południowej. Przybyli do ojczyzny m. in. Perone z Uragwaju, który grać będzie zapewne znów w Fiorentinie. Mimo 33 lat jest on jeszcze doskonałym piłkarzem.

W grupie uragwajczyków znajduje się doskonały lewy pomocnik Porta, który występował już w barwach Urugwaju. Jest brat Andreola z Montevideo. Andreolo II jest również wyśmienitym pomocnikiem i wystąpi w Bolognie obok swego brata.

Środkowy napastnik Banfi idzie do Napoli. Liczy lat 24 i jest wysoki na 1.80. Roma zarekwirowała pięciu „Argentyńczyków". Są nimi m. Spitale (śr. pomocy), Providente (śr. napadu), Campilonge (pr. skrzydło), Pompei (p. pomocnik) i Pate (l. skrzydło). Spitale i Providente posiadają podobno niecodzienne kwalifikacje. Providente będzie więc poważnym konkurentem Pioli na terenie Rzymu.

Co czeka nas w Dublinie

Dokończenie arty kułu ze str. 1-szej

Myśmy zrobili jeden, ale za to doniosły wyłom w tej zasadzie. Do Dublina wysyłamy zamiast Rotholca — Jasińskiego. Nie wdajemy się w tej chwili w rozważania, czy słuszny był werdykt wileński, pozbawiający Rotholca zwycięstwa nad Lendzinem i jak wypadła naprawdę walka Jasiński — Rotholc. Bo i tak nikt w całej Polsce nie wątpi w jedno: Jasiński w Dublinie nie ma żadnych szans, Rotholc miał szanse olbrzymie. Wystarczy spojrzeć na listy bokserskie publikowane za granicą. Czy znajdziemy tam Jasińskiego? Nie. Rotholc jest wszędzie na honorowym miejscu.

Czortek i „Kolka"

Poza brakiem Rotholca osłabia szanse naszej drużyny nieświetna forma reprezentacji, Czortek, Kowalski, Kolczyński — podpory drużyny — są w wojsku. A wiemy wszyscy, że ostatnio w wojsku nie bardzo można było trenować. Nadomiar złego wszyscy mają za sobą intensywny sezon, po którym przymusowa zupełna bezczynność odbiła się szczególnie dotkliwie na formie. Trening na obozie poznańskim był krótki, nie zdążył nadrobić zaległości, wycyzelować wartości czysto bokserskich, stępionych mocno w ogniu ostatnich bijatyk i przymusowej bezczynności. Dochodzi do tego męczący przejazd do Dublina, konieczność aklimatyzacji w stolicy Irlandii, przyzwyczajenia się do specyficznej kuchni. Nie. doprawdy w okresie przed mistrzostwami trudno wyłowić momenty napawające nas otuchą.

Wielka piątka

Z ośmiu bokserów, którzy jadą do Dublina pięciu ma szanse na zdobycie punktowanych miejsc. Są to Sobkowiak, Czortek, Kowalski, Kolczyński i Szymura. Jasiński i Pisarski mogą wygrać jedną, dwie walki (cenne punkty w klasyfikacji ogólnej!) dojść do ćwierćfinałów, cudem do półfinałów — dalej się nie posuną. Z „wielkiej piątki" stosunkowo najsłabiej reprezentuje się Sobkowiak. Jest to bokser dobry, dochodzący do formy ale trudno wyszukać w nim walorów, którymi mógłby zaimponować areopagowi dublińskiemu. Z renomą też jest gorzej — więcej słyszano ostatnio o Koziołku.

Za to trzebaby wyjątkowego pecha i złośliwości sędziów, aby pozostała czwórka nie zajęła czołowych miejsc. Są to bokserzy najwyższej klasy.

Nawet stosunkowo mało dotąd znany Kowalski wyrobił sobie ostatnio wielkie imię w Europie.

Największe szanse ma naturalnie Kolczyński niepokonany w ciągu ostatnich 10 miesięcy, imponujący nadto stylem swych zwycięstw. Gdyby był w pełnej formie byłby faworytem stuprocentowym, a tak łatwo może mu się powinąć noga, choćby na Murachu.

Czortek ma styl mniej przekonywujący, mniej czysty i bardziej skomplikowany. Aby zwyciężać zdecydowanie musi być w szczytowej kondycji i „palić się" do walki. Ten, kto zna przebieg ostatnich tygodni jego kariery, wie, że tak nie jest.

Szymura i Kowalski

Szymura jest i wicemistrzem Europy i w formie szczytowej. Byłby naszym największym faworytem, gdyby chodziło o jedną walkę. Ale w Dublinie będzie dużo trudnych spotkań, z twardymi przeciwnikami, którzy nie będą oszczędzali pięści. I trudno być pewnym, aby w ciągu 12 rund, które dzielić będą boksera od tytułu mistrza jeden cios nie zahaczył podbródka poznańczyka. A taki jeden cios może przekreślić wszystkie nasze nadzieje.

Pozostaje Kowalski. Niemcy dają mu duże szanse nawet w spotkaniu z Nuernbergiem. Kowalski, niestety, będzie się cały czas bronił, bo taki jest jego styl. Obrona jest zawsze wyczerpująca i demoralizująca, obrona nie zawsze podoba się sędziom. Bokserowi broniącemu się, nie wytrzymałemu na ciosy, bardzo łatwo powinąć się może noga.

Szanse naszych bokserów w Dublinie trzeba rozważać bardzo ostrożnie. Zwłaszcza, że nie są jeszcze znani dokładnie nasi przeciwnicy, losowanie i komplety sędziów. A od tego zależy najwięcej.

St. Rothert

Obóz tenisistów rozpoczęły

ale trenera nie będzie

Obóz treningowy dla tenisistów, według planów PZLT, miał się oficjalnie rozpocząć w dniu 12 b. m. Pierwszego dnia na kortach znaleźli się tylko I. Tłoczyński, Hebda i Kończak. Baworowski jest oczekiwany lada dzień, jak również Siodówna i Jacobsenowa. Siostry Jędrzejowskie bawiły podczas świąt w Krakowie i do wczoraj jeszcze nie powróciły.

Tarłowski służy nadal w wojsku i ma trudności z uzyskaniem urlopu. Gracz ten rozpoczął treningi bardzo wczesną wiosną i podobno znajduje się już w niezłej formie. Podobna sytuacja jest ze Spychałą, który jako rekrut nie będzie mógł wiele czasu poświęcić tenisowi.

Jak już wielokrotnie donosiliśmy, PZLT nie był w możności zaangażować zagranicznego trenera. Zaprawa zatem będzie polegała na graniu pomiędzy sobą. Treningi będą się odbywać na kortach Legii od g. 9-ej do 12-ej i od 16-ej do zmroku.

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA POLSKI W TENISIE

Na ostatnim posiedzeniu zarządu PZLT dokonano losowania mistrzostw drużynowych Polski.

W klasie A, w pierwszej rundzie, która musi być rozegrana przed narodowymi mistrzostwami Polski indywidualnymi (23 maja) walczą: białostocki K.T. — W.L.T.K. oraz krakowski Kl. Tow. — lwowski K.T., zaś Legia i Pogoń wchodzą bez walki do drugiej rundy, w której Legia walczy ze zwycięzcą meczu pierwszego K.T., a Pogoń (Lwów) spotyka się ze zwycięzcą spotkania drugiego.

Druga runda musi być rozegrana przed międzynarodowymi indywidualn. mistrzostwami Polski (25.7.), a mecz finałowy najdalej w dwa tygodnie po spotkaniach drugiej rundy.

Mistrzostwa Eur. środ. w Gdyni

PZLT otrzymał z Gdyni ostateczną zgodę na zorganizowanie w tym mieście międzynarodowych tenisowych mistrzostw Polski, połączonych z mistrzostwami Europy środkowej.

Tenisiści będą grali na F.O.N.

W dn. 22—23 bm. odbędą się na kortach WKS Legia pokazowe mecze tenisowe z udziałem wszystkich naszych czołowych graczy, zgromadzonych na treningowym obozie.

Całkowity dochód z imprezy (każdego dnia trzy spotkania) przeznaczono na F.O.N.

CRAMM MISTRZEM EGIPTU

Finał mistrzostw Egiptu wygrał Cramm, bijąc Amerykanina Mc. Neilla 7:5, 6:2, 6:8, 6:2. Cramm był w doskonałej formie.

Skład Nowej Zelandii na mecz o puchar Davisa z Anglią 11 — 13 maja jest następujący: Malfroy, Coombe, Brown i Edwards.

GWIAZDA POŁUDNIOWO - AFRYKAŃSKA

Mistrzostwo tenisowe Płd. Afryki wygrał 19-letni, nigdy jeszcze nie klasyfikowany, Sturgess, bijąc w finale Pannina 6:2, 9:7, 3:6, 6:8, 7:5, a w półfinale Kirby 2:6, 6:4, 1:6, 6:2, 6:4.

NEUSSLEIN NAJLEPSZY

Turniej tenisowy zawodowców w Londynie o nagrodę 1500 funtów (40 tysięcy zł) zakończył się zwycięstwem Neussleina, który ostatniego dnia pokonał Tildena 6:2, 6:4. Nuesslein nie przegrał ani jednego z 7 meczów. Drugie miejsce zajęli Amerykanin Stoeffen i Cochet po 2 porażki; czwarte Tilden i Ramillon po 3 porażki. Ani jednego meczu nie wygrał Palmièri. Dubla wygrali Tilden, Stoeffen.

Z całego kraju

NA PRZEŁAJ O MISTRZ. POLSKI

W nadchodzącą niedzielę 16 bm., jak to już pisaliśmy, odbędzie się w Lublinie bieg na przełaj o mistrzostwo Polski na dystansie 7400 metrów. Trasa prowadzi częściowo polami, a częściowo szosą. Start i meta wyznaczona będzie w Alejach Racławickich przy wylocie ulicy Grottgera.

Z zawodników zamiejscowych oficjalnie zgłosili się dotychczas: Fiałka z Cracovii oraz specjalista od długodystansowych biegów narciarskich. Nowacki z Zakopanego. Mimo braku w terminie zgłoszeń (12 bm.) Kusocińskiego i Nojego start ich. jak zapewnia Lub. OZLA jest spodziewany. Spodziewany jest również udział Wirkusa.

Z lubelskich zawodników startować będzie kilkunastu biegaczy z Flisem na czele.

BOGATY SEZON HIPPIKI

W 1937 r. została utworzona w Grudziądzu Grupa Sportu Konnego, będąca treningową grupą przedolimpijską naszych jeźdźców.

W skład G. S. K. wchodzą obecnie: rtm. rtm. Komorowski, Rylke, Czerniawski, Pohorecki, Skulicz, J. Bilwin, Żelewski, Z. Bilwin, kpt. Burniewicz i por. Wołoszowski. Kierownikiem grupy jest mjr. Szosland.

Tegoroczny sezon jeździecki przedstawia się niezwykle bogato. Po międzynarodowych konkursach w Warszawie jeźdźcy nasi wezmą udział w Zawodach w Bukareszcie, Sopotach, Turynie, Insterburgu, Rydze i Berlinie.

Projektowany jest także wyjazd 3—4 jeźdźców za ocean do Nowego Jorku i Kanady.

SZERMIERZE WYJECHALI

W środę wieczorem opuściła Warszawę, udając się na trening do Budapesztu, wojskowa reprezentacja szermiercza.

W skład jej ostatecznie weszli: mjr. Dobrowolski, mjr. Segda, kpt. Suski, por. Jarzembski, por. Zapaśnik i ppor. Lis. Kierownikiem jest ppłk. dypl. Wallich.

Drużyna kobieca wyjechała na Węgry w środę rano.

Awans Kamali

Członek drużyny mistrza Polski w szermierce P.K.S-u — E. Kamala, otrzymał w tych dniach awans na st. posterunkowego. (hr)

WALNE ZGROMADZENIE PZHL

Doroczne walne zgromadzenie PZHL odbędzie się 21 maja b. r. w Warszawie.

KRAKÓW NIE PROWADZI AKCJI O PRZENIESIENIE PZHL

Na łamach prasy pojawiły się alarmujące artykuły o odbywających się konferencjach w sprawie przeniesienia siedziby PZHL z Warszawy do Krakowa. Jak się z miarodajnych źródeł dowiadujemy wiadomości te są pozbawione wszelkich podstaw i niema obecnie mowy o jakichś pracach przygotowawczych w kierunku przeniesienia PZHL do Krakowa.

Swego czasu prowadzone były pewne rozmowy w tej sprawie, ale od szeregu tygodni sprawa przestała być aktualna. Nie jest wykluczone, że na walnym zgromadzeniu PZHL sprawa ta wypłynie, ale w tej chwili nie ma żadnych rozmów na ten temat. (rg)

Szkolny turniej koszykówki

W nadchodzącą sobotę 15 bm. o godz. 15-ej odbędzie się we Lwowie na hali sportowej turniej siatkówki pań i panów oraz koszykówki panów z udziałem M.K.S-u z Przemyśla, Korpusu Kadetów i M.K.S-u Lwów.

Czysty dochód z powyższej imprezy przeznaczony jest na Fundusz Obrony Narodowej.

Warszawa — Lublin

W Lublinie w dniach 15 i 16 b. m. odbędzie się spotkanie w piłce ręcznej pomiędzy zespołami Warszawy i Lublina.

Spotkanie rozgrywane jest o nagrodę przechodnią Miejskiego Urzędu WF Lublina w czterech konkurencjach: siatkówka i koszykówka męska i kobieca. W roku ubiegłym wygrała stolica 3:1.

Utalentowany oszczepnik

Bob Peoples, który ustanowił nowy rekord Ameryki w rzucie oszczepem 71,37 ma dopiero 20 lat. Peoples jeszcze w tym roku chce przekroczyć 76 m.

Omal 458

Omal 458 nie skoczył Kalifornijczyk Day o tyczce. Przeszedł on już nad poprzeczką, ale zrzucił ją ręką, 438 skoczył pewnie. Najbardziej utalentowanym tyczkarzem Ameryki jest jednak Dills, któremu prorokują 460.

PARYŻ — ROUBAIX

Klasyczny wyścig szosowy Paryż—Roubaix (260 klm), doroczne spotkanie najlepszych szosowców francuskich i belgijskich, wykazał ponownie wyższość Belgów. Wygrał nieoczekiwanie młody Belg Masson w 7:17:30. bijąc o 3 minuty mistrza świata Kinta. Trzeci był Francuz Lapeble. Wielki faworyt, mistrz świata, Belg Kaers, zajął przedostatnie miejsce.

Tabela mistrzów bokserskich Europy

	1925 Sztokholm	1927 Berlin	1928 Amsterdam *)	1930 Budapeszt	1932 Los Angeles *)	1934 Budapeszt	1937 Mediolan
Musza	Pladner (Francja)	Bohman (Szwecja)	Kocsis (Węgry)	Enekes (Węgry)	Enekes (Węgry)	Palmer (Anglia)	Enekes (Węgry)
Kogucia	Rule (Anglia)	Dalchow (Niemcy)	Tamagnini (Włochy)	Szeles (Węgry)	Ziglarski (Niemcy)	Enekes (Węgry)	Sergo (Włochy)
Piórkowa	Andrehn (Szwecja)	Dübbers (Niemcy)	Van Klaveren (Holandia)	Szabo (Węgry)	Schleinkofer (Niemcy)	Kästner (Niemcy)	Polus (Polska)
Lekka	Johansson (Szwecja)	Domgörgen (Niemcy)	Orlandi (Włochy)	Bianchini (Włochy)	Ahlquist (Szwecja)	Facchini (Włochy)	Nürnberg (Niemcy)
Półśrednia	H. Nielsen (Dania)	Canera (Włochy)	Calatand (Francja)	Besselmann (Niemcy)	Campe (Niemcy)	Mc. Cleave (Anglia)	Murach (Niemcy)
Średnia	Crawley (Anglia)	Christensen (Norwegia)	Toscani (Włochy)	Meroni (Włochy)	Michelot (Francja)	Szigeti (Węgry)	Chmielewski (Polska)
Półciężka	T. Petersen (Dania)	Müller (Niemcy)	Pistulla (Niemcy)	T. Petersen (Dania)	Rossi (Włochy)	Zehetmayer (Austria)	Musina (Włochy)
Ciężka	B. Persson (Szwecja)	Ramm (Szwecja)	Ramm (Szwecja)	Michaelsen (Dania)	Rovati (Włochy)	Bärlund (Finlandia)	Tandberg (Szwecja)

*) Tytuły mistrzów Europy przyznano w ramach Olimpiady.

Meldunki z obozów przeciwników

Raadik chce wygrać

Tallin, w kwietniu

Estońskiemu Związkowi Ciężko-Atletycznemu udało się pokonać trudności i zmobilizować na Dublin czterech bokserów. Będą nimi: Karl Käbi w piórkowej, Harald Kanepi w lekkiej. Anton Raadik i w średniej i Martin Linnamägi w ciężkiej. Kierownikiem drużyny i sędzią będzie internacjonał Peter Matsov.

Bokserzy estońscy przygotowani przez N. Matsov będą w Dublinie twardymi przeciwnikami i mogą zgotować niejedną niespodziankę. Drużyna włoska A. S. Monti, w skład której wchodzą tak dobrzy pięściarze jak Proietti i Binazzi, została przez Estończyków dosłownie rozgromiona. Karl Käbi okazał się znakomitym bokserem na dystans, przy czym siła uderzenia wyraźnie się wzmocniła. Twardy Baiocco trzykrotnie znalazł się na deskach.

Zachwycającą formą i doskonałym technicznym przygotowaniem zabłysnął 18-letni Harald Kanepi, którego wspaniałe dublety i wyśmienita praca nóg przyniosły pewne zwycięstwo nad de Stefano.

Raadik miał złożyć egzamin dubliński w walce z Binazzim, który należał w swoim czasie do drużyny reprezentacyjnej Europy przeciw USA. Po przewadze Estończyka w pierwszej rundzie zaczął Włoch klinczować i bić nisko, tak że po trzech napomnieniach został w drugiej rundzie zdyskwalifikowany. Raadik miał olbrzymią przewagę i był w błyskotliwej formie.

Martin Linnamägi zdystansował nieczysto walczącego Marcheni.

Z drużyny estońskiej na Dublin najwięcej szans ma zdaje się Raadik, który od dwu lat należy do najlepszych w Europie w wadze średniej. Jego twarde haki z obu rąk mogą zapewnić mu sukces. Również Käbi i Kanepi oraz Linnamägi powinni się uplasować wśród pierwszej czwórki.

(Mild)

Dotychczasowe wyniki Polaków

1927 — Berlin

W. lekka:
Sande (Dania) — Majchrzycki pkt.
W. półśrednia:
Johansson (Szwecja) — Arski pkt.
W. półciężka:
Falk (Szwecja) — Gerbich pkt.
W. ciężka:
Schönrath (Niemcy) — Konarzewski pkt.
O 3 miej. Michelsen (Dania) — Konarzewski pkt.

1928 — Amsterdam

W. kogucia:
Martinez (Chile) — Glon pkt.
W. piórkowa:
Górny — Volkers (Kanada) pkt.
Bicquet (Belgia) — Górny pkt.
W. lekka:
Majchrzycki — Szaboky (Węgry) pkt.
Halaiko (U.S.A.) — Majchrzycki pkt.
W. średnia:
Mallin (Anglia) — Snopek pkt.

1930 — Budapeszt

W. musza:
Forlański — Trombetta (Włochy) pkt.
FINAŁ: Enekes (Węgry) — Forlański pkt.
W. kogucia:
Szeles (Węgry) — Stępniak tech. k.o. 3
W. piórkowa:
Górny — Fuchs (Niemcy) pkt.
Szabo (Węgry) — Górny pkt.
W. lekka:
Held (Niemcy) — Seweryniak pkt.
W. półśrednia:
Majchrzycki — Dehn (Norwegia) pkt.
FINAŁ: Beselmann (Niemcy) — Majchrzycki pkt.
W. średnia:
Szigeti (Węgry) — Wieczorek pkt.
W. półciężka:
Konarzewski — Kery (Węgry) pkt.
T. Petersen (Dania) — Konarzewski k.o. 1
W. ciężka:
Gurewitsch (Finlandia) — Stibbe k.o. 1.

1934 — Budapeszt

W. musza:
Rotholc — Freimuth (Estonia) pkt.
Palmer (Anglia) — Rotholc pkt.
W. kogucia:
Rogalski — Larsen (Norwegia) pkt.
Cederberg (Szwecja) — Rogalski pkt.
W. piórkowa:
Forlański — Jordanescu (Rumunia) pkt.
Frigyes (Węgry) — Forlański pkt.
O 3 miej. Forlański — Ulrich (Czecho-Słow.) pkt.
W. lekka:
Harangi (Węgry) — Sipiński pkt.
W. półśrednia:
Celegato (Włochy) — Seweryniak dyskw.
W. średnia:
Majchrzycki — Blum (Niemcy) pkt.
Majchrzycki — Neri (Włochy) pkt.
FINAŁ: Szigeti (Węgry) — Majchrzycki pkt.
W. półciężka:
Antczak — Szabo (Węgry) pkt.
Antczak — Havelka (Czecho-Słow.) pkt.
FINAŁ: Zehetmayer (Austria) — Antczak k.o. 2.
W. ciężka:
Piłat — Gyoerfy (Węgry) pkt.
Kopecek (Czecho-Słow.) — Piłat pkt.

1937 — Mediolan

W. musza:
Sobkowiak — Radan (Rumunia)
Sobkowiak — Healy (Irlandia)
Sobkowiak — Kaiser (Niemcy)
FINAŁ: Enekes (Węgry) — Sobkowiak
W. kogucia:
Czortek — Wilke (Niemcy)
Osca (Rumunia) — Czortek
W. piórkowa:
Polus — Jaro (Austria)
Polus — Freimuth (Estonia)
Polus — Szabo (Węgry)
FINAŁ: Polus — Cortonesi (Włochy)
W. lekka:
Woźniakiewicz — Smith (Irlandia)
Facchini (Włochy) — Woźniakiewicz
W. półśrednia:
Sipiński — Danthin (Belgia) przez dyskw.
Mandi (Węgry) — Sipiński
W. średnia:
Chmielewski — Claessens (Belgia)
Chmielewski — Flury (Szwajcaria)
Chmielewski — Tiller (Norwegia)
FINAŁ: Chmielewski — Dekkers (Holandia)
W. półciężka:
Szymura — Jörgensen (Dania)
Szymura — Andersson (Szwecja)
Szymura — Johnsen (Norwegia)
FINAŁ: Musina (Włochy) — Szymura
W. ciężka:
Nielsen (Norwegia) — Piłat.

Dania nie jedzie!

Kopenhaga, w kwietniu.

Duński związek bokserski ma rzeczywiście pecha z tegorocznymi mistrzostwami Europy.

Z początku postanowił wysłać całą drużynę, potem zdecydował ograniczyć się do trzech reprezentantów, a mianowicie braci Frederiksen i Sörensena. Okazuje się jednak, że i ta skromna ekspedycja nie dojdzie do skutku. Erik Sörensen nie może otrzymać urlopu, a wysłanie tylko dwóch bokserów nie opłaca się, zwłaszcza, że Aage Kroel, który sędziował na meczach Polska — Włochy oraz Warszawa — Rzym, twierdzi, że w wagach lekkich nie mogą Duńczycy dotrzymać tempa ani Polakom, ani Włochom. Mieli by może szanse w wagach ciężkich, ale cóż, kiedy Omara (Hermansena) w wadze ciężkiej (zwycięzca Sowińskiego), pokonał w tych dniach przez k.o. Pietsch z Lipska. Duńczyk jest zupełnie złamany psychicznie i nie prędko ukaże się na ringu. Najlepszy w wadze półciężkiej Lehmann jest chory. Gerhard Petersen, który zdecydowanie przeszedł do wagi średniej, nie zdążył tu jeszcze wykazać swej supremacji, a swą ostatnią walkę jako „welter" przegrał wysoko na punkty ze Szwedem Erikiem Agrenem. Kops jest bez formy. Tak samo w fatalnej formie znajduje się Jens Nielsen, który w Arrhus stoczył piękną walkę z Kowalskim, ulegając mu na punkty. Erik Sörensen, jak powiedzieliśmy wyżej, ma trudności urlopowe. Jednym słowem: pech na całej linii.

VIK.

Szwecja – Finlandia 8:8

Helsinki, 11 kwietnia.

Mecz o hegemonię w boksie skandynawskim Szwecja — Finlandia zakończył się wynikiem nieoczekiwanym. Faworyzowani Szwedzi występujący co prawda bez Stig Kreugera zremisowali tylko z Finlandią. Lehtinen (F.) w muszej jednogłośnie pobił Nordstroema. Huuskonen (F.) wygrał wyraźnie z faworytem szwedzkim Ljushammerem, który cały czas klinczował. Kreuger (S.) w piórkowej wygrał dzięki finiszowi z Salminenem. Kreuger bywał już w lepszej formie.

Eric Agren (S.) w lekkiej wygrał przez techniczny ko. z Lehtinenem. Pierwszą rundę niespodziewanie wygrał Lehtinen. Oscar Agren (S.) w półśredniej pobił Rossiego. Agren walczył czysto i stylowo, Rossi był w cudownej kondycji i wygrał trzecią rundę. Suhonen (F.) w średniej wygrał wysoko z Granellim, Aleksi Lehtinen (F.) pobił po wyrównanej walce Per Erikssona, dzięki trzeciej rundzie (specjalność wszystkich Finów!). Eriksson jest znakomitym bokserem na dystans w stylu angielskim. Lehtinen ma silniejszy cios. Tandberg (S.) w ciężkiej pierwszym ciosem znokautował Karpinena.

Po meczu Szwecja wyznaczyła drużynę do Dublina. Jadą Kreuger w piórkowej, Eric Agren w lekkiej, Per Eriksson w półciężkiej i Olle Tandberg w ciężkiej. Eriksson, bokser w stylu angielskim, ma specjalne szanse w Irlandii.

Węgrzy bez Mandiego

Ekspedycja węgierska do Dublina wyjedzie bez Mandiego, u którego kontuzja ręki okazała się poważna. Zamiast niego pojedzie mucha Podany o ile forma jego będzie zadawalająca.

(cb)

59 bokserów z 10 państw

W. musza: Jasiński **(Polska)**, Obermauer (Niemcy), Nardecchia (Włochy), Ingle (Irlandia), Kirsch (Anglia). O. Lehtinen (Finlandia). Zgłoszonych 6.

W. kogucia: Sobkowiak **(Polska)**, Wilke (Niemcy), Sergo (Włochy), R. Watson (Anglia), Bondi (Węgry), ? (Irlandia). Zgłoszonych 6.

W. piórkowa: Czortek **(Polska)**, Graf (Niemcy), Cortonesi (Włochy, J. Watson (Anglia), Kreuger (Szwecja) Kaebi (Estonia), Frigyes (Węgry), ? (Irlandia). Zgłoszonych 8.

W. lekka: Kowalski **(Polska)**, Nürnberg (Niemcy). Peire (Włochy), Gernon (Irlandia), Grooves (Anglia), E. Agren (Szwecja), Kanepi (Estonia). Zgłoszonych 7.

W. półśrednia: Kolczyński **(Polska)**, Murach (Niemcy), Evenden (Irlandia), Thomas (Anglia), Rossi (Finlandia), ? (Włochy). Zgłoszonych 6.

W. średnia: Pisarski **(Polska)**, Baumgarten (Niemcy). Ferrario (Włochy) Coffey (Irlandia). Davies (Anglia), Suhonen (Finlandia), Raadik (Estonia), Szigeti (Węgry). Zgłoszonych 8.

W. półciężka: Szymura **(Polska)**, Koppers (Niemcy), Musina (Włochy) Boyd (Irlandia), Woodcock (Anglia), Eriksson (Szwecja), A. Lehtinen (Finlandia). Zgłoszonych 7.

W. ciężka: Piłat **(Polska)**, Runge (Niemcy), Lazzari (Włochy). Mc Mullen (Irlandia). Porter (Anglia). Tandberg (Szwecja), Linnamägi (Estonia). Zgłoszonych 7.

Prócz tego zgłoszonych jest jeszcze 3 Belgów.

Dania nie rezygnuje

ze starań o mistrzostwo Europy w boksie

(Rozmowa z prezesem D.A.B.U. p. Meinecke)

Kopenhaga, w kwietniu.

W przeddzień inauguracji bokserskich mistrzostw Europy w Dublinie, do ścisłych obrad zasiądzie egzekutywa F.I.B.A. Obok szeregu punktów porządku dziennego, jeden budzi specjalne zainteresowanie sfer pięściarskich: przydział organizacji mistrzostw Europy w roku 1941.

W tym punkcie obrad jest Polska specjalnie zainteresowana, gdyż ubiega się o organizację. Do niedawna miała dwóch konkurentów: Niemcy i Danię. Według nadeszłych z Berlina wiadomości mają podobno Niemcy zamiar wycofać swoją kandydaturę i ustąpić Polsce. Pozostałaby więc jedynie Dania.

A może i ona skłonna byłaby ustąpić Polskiemu Związkowi Bokserskiemu tak dawno upragnione mistrzostwa?...

Z tą sprawą zwracamy się do prezesa Dansk Amatoer Bokse-Union dr Maineckego.

— W istocie — odpowiada nam p. prezes — staramy się o organizację mistrzostw w roku 1941. Nasze starania sięgają kilku lat wstecz.

W roku przyszłym — 1940 — nasz związek obchodzi jubileusz 25-lecia swego istnienia. Jest to rok olimpijski, nie sposób zorganizować więc wówczas coś na szerszą skalę. Postanowiliśmy więc uczcić nasz jubileusz organizacją mistrzostw Europy. Do wyboru mieliśmy dwa terminy: rok 1939 i 1941.

W okresie poprzedzającym mistrzostwa w Mediolanie, rozpoczęliśmy starania o przydział mistrzostw w b. r. Wobec jednak niezwykłych starań Polski i w przekonaniu, że otrzyma je, wycofaliśmy się wówczas i pozostał nam jedynie termin w roku 1941.

Te starania Danii o przydział mistrzostw w roku 1941 znajdą niewątpliwie poparcie we wszystkich państwach skandynawskich, spodziewać się należy, że głosować będą za nimi prezes F.I.B.A. red. Soederlund, jak i Fin Smits.

— A przecież w roku 1940, urządza Dania, jakiś wielki turniej międzynarodowy?

— Tak jest. Projektujemy wielki turniej państw skandynawskich Danii, Finlandii, Norwegii i Szwecji.

Pytamy jeszcze o echa ostatnich wyników bokserów polskich.

— Myślę — odpowiada nam prezes — że Polska słusznie zajmuje w chwili obecnej pierwsze miejsce wśród państw europejskich. Sędzia ringowy meczu Polska—Włochy p. Kroel bardzo chwalił bokserów polskich, a specjalnie Kowalskiego i Czortka. Gdyby doszło do meczu Polska—Dania byłbym zadowolony z wyniku 6:10, a w najlepszym razie mielibyśmy szanse na 8:8.

L.

Punktacja drużynowa bokserskich mistrzostw Europy

1934 — Budapeszt
(o puchar hr. Sigray'a)

1)	Węgry	22 pkt
2)	Polska	12 „
	Niemcy	12 „
	Anglia	12 „
5)	Włochy	8 „
6)	Austria	7 „
7)	Finlandia	5 „
8)	Szwecja	3 „
	Czecho-Słow.	3 „
10)	Finlandia	2 „
	Rumunia	2 „

1937 — Mediolan
(o puchar ks. Bergamo)

1)	Polska	25 pkt
2)	Włochy	22 „
3)	Niemcy	18 „
4)	Węgry	16 „
5)	Szwecja	10 „
6)	Estonia	6 „
7)	Norwegia	5 „
	Rumunia	5 „
9)	Holandia	4 „

Warszawa — Lublin

w boksie

Mecz bokserski Warszawa — Lublin odbędzie się w Lublinie w niedzielę dnia 16 bm. o g. 12-ej. Początkowo gospodarze prosili o przysłanie drużyny z dwoma zawodnikami w wadze piórkowej, a bez kategorii ciężkiej. W ostatniej chwili jednak Lublin zrezygnował również z zawodnika w wadze półciężkiej i prosi o wystawienie dwu bokserów w kategorii średniej.

Tak więc, skład Warszawy będzie wyglądał następująco: musza — Rotholc, kogucia — Miller, piórkowa — Stryjkowski i Małecki, lekka — Woźniakiewicz lub Tomczyński, półśrednia — Grądkowski, średnia — Milewski i Miks.

Kierownikiem drużyny będzie p. Romanowski, jako sędzia wyjeżdża p. Plewicki. Odjazd ósemki stołecznej nastąpi w sobotę o g. 19.05.

Do Lublina wyjeżdża zespół najmocniejszy, na który w tej chwili stać okręg warszawski.

Najgroźniejszym zawodnikiem w ósemce Lublina jest Kulczycki w wadze półśredniej.

KRYZYS BOKSU ŁÓDZKIEGO, spowodowany brakiem poważniejszych imprez, odbił się dotkliwie na mistrzowskiej drużynie — IKP, która jest w tej chwili zupełnie zdekompletowana. O zwolnienie z klubu poprosili: Taborek, Pietrzak i Stasiak. Pierwszy przenosi się do Tomaszowa, gdzie ma walczyć w barwach tmtejszej TFSJ, który wrb. zdobył awans do klasy A. Taborek nie ma jednak zwolnienia. Pietrzak zapowiedział wycofanie się z ringu i powrót do rodzinnego Kalisza, ale prosił również o zwolnienie. Podobno również pójdzie śladami Taborka — do TFSJ. Wreszcie Stasiak, mucha IKP, zdradza te same tendencje. Dodać tu jeszcze należy, że i Spodenkiewicz jest na pół roku stracony, został bowiem nazajutrz po mistrzostwach okręgowych zdyskwalifikowany na 6 miesięcy za niesportową reakcję po ogłoszeniu zwycięstwa Michalaka nad nim.

TFSJ w wypadku pozyskania wspomnianych wyżej trzech zawodników łódzkich, będzie na własnym ringu poważnym przeciwnikiem, skład bowiem jego wyglądałby następująco: Stasiak, Wojsławski, Arndt, Dębiec, Taborek, Goździk i Pietrzak. Waga średnia — vacat. (L)

Młodzi pięściarze Śląska w ringu

W dniach 22 i 23 bm. — jak nas informuje wiceprezes śląskiego OZB, p. H. Sadkowski — rozegrane zostaną w Katowicach mistrzostwa juniorów śląskich. O godz. 20-tej, w drugim dniu mistrzostw, tj. 23.IV odbyć się ma odłożone już parokrotnie spotkanie międzyokręgowe Śląsk — Kraków. (hr)

Boks stał się podstawą

wychowania fizycznego w wielu państwach

(Rozmowa z p. Hieronimusem na wyjezdnem do Dublina)

Berlin, w kwietniu.

Na peronie dworca Lehrter stoi reprezentacja bokserska Niemiec, czekając na pociąg do Hamburga, skąd wyjedzie statkiem do Dublina. Prowadzi ją, jak zwykle, p. Hieronimus. Jest on nieodłącznym towarzyszem reprezentacji Niemiec i dlatego może zna na pamięć każdego boksera europejskiego. Bardzo więc się ucieszyłem, gdy zgodził się powiedzieć mi parę słów o szansach w Dublinie.

Wyższy poziom

„Poziom boksu europejskiego podniósł się bardzo w ostatnich latach— mówi p. Hieronimus. — Boks nabrał kultury, a przede wszystkim, stał się w wielu państwach podstawą wychowania fizycznego. Dotyczy to zwłaszcza Niemiec, Włoch i Polski, gdzie narybek cieszy się specjalną opieką. Boks w Niemczech stał się, w dosłownym tego słowa znaczeniu, dobrem powszechnym całego narodu. Ostatni mecz Polska — Niemcy w Poznaniu dowiódł, że Związek polski poświęca całą uwagę młodzieży. We Włoszech dbają o to organizacje faszystowskie. Włochy mają zresztą najwspanialszy bodaj rezerwuar talentów.

Pocieszający jest też postęp państw skandynawskich i bałtyckich. Szwecja, Estonia, Finlandia mają cały szereg wielkich bokserów, którzy odegrają w Dublinie dominującą rolę. Szkoda, że nie będzie Norwegii. Tillera uważam za najlepszą wagę średnią Europy. Skandynawowie są moim zdaniem urodzonymi bokserami, są silni, skoncentrowani, mają zimną krew.

Uwaga na Irlandię

W innych państwach boks amatorski kroczy w cieniu zawodowego. W Belgii, Francji, Holandii, Szwajcarii jest bardzo wielu dobrych zawodowców, a bardzo mało amatorów. Najbardziej odczuwa to Wielka Brytania, gdzie sytuacja jest katastrofalna. Gdy bokser się czegoś nauczy chce odrazu zarabiać i w rezultacie poziom boksu amatorskiego obniża się katastrofalnie. Anglia na pewno nie odegra w Dublinie roli, o jaką ją wciąż podejrzewamy na zasadzie tradycji.

Tym groźniejsza będzie za to Irlandia. Irlandczycy są bokserami, o których Amerykanie mówią, że wystarczy, by wykrzesali z siebie jedną iskrę, aby rozpalić entuzjazm wśród widzów. Sprzymierzeńcami ich będą własna publiczność i specyficzna atmosfera. Jak łatwo przegrywają bokserzy kontynentalni w Irlandii, doświadczyli na własnej skórze Niemcy.

W poszczególnych klasach walki będą bardzo ciężkie, gdyż żadne mistrzostwa nie zgromadziły dotąd tak wyrównanego pola. Dokładny wgląd w sytuację otrzymamy jednak dopiero po losowaniu.

Faworyci Niemców

W wadze muszej następujący bokserzy są faworytami: Nardecchia (Wł.), Podany (Węg.), Lehtinen (Fin.). (Podany nie startuje. Przyp. Red.).

Waga kogucia: Sergo (Wł.), Bondi (Węg.) i może Wilke (Niemcy).

Piórkowa: Czortek (P.), Cortonesi (Wł), Frigyes (Węg.), Graafa (N.) nie można lekceważyć.

Lekka: Kowalski (P.), Gernon (Irl.) i Peire (Wł.). Nürnberg, dzięki swej rutynie i sile ciosu powinien odegrać decydującą rolę. W ostatnich czasach nie czuł się dobrze, teraz dochodzi do formy.

Półśrednia: Kolczyński (P.), Agren (Szw.), Murach (N.). W tej klasie walki będą specjalnie ciężkie.

Średnia: Suhonen (F.), Ferrario (Wł.), Pisarski (P.), Baumgarten po porażce z Pepperem jest wciąż załamany. (A Raadik? Przyp. Red.).

Półciężka: Szymura (P.), Musina (Wł.), Boyd (Irl.). I tu sprawa jest zupełnie otwarta.

Ciężka: Tandberg (Szw.), Porter (Ang.), Mc Mullen (Irl.), Runge (N.).

Niemcy jadą do Ameryki

Jak widzimy, mistrzostwo zostanie rozegrane między czterema państwami: Włochami, Polską, Irlandią i Niemcami. Węgry też mogą mieć wiele do powiedzenia. Walki będą niezwykle zażarte; decydować będzie w pierwszym rzędzie umiejętność koncentracji, opanowanie nerwowe i wytrzymałość. Ogółem będzie około 100 spotkań.

Po zakończeniu mistrzostw czempioni Europy jadą do Ameryki. Chciałbym sprostować wyssane z palca wiadomości, jakoby Niemcy w żadnym wypadku nie jechali do Ameryki. Jeśli zakwalifikujemy się do reprezentacji Europy pojedziemy na pewno.

Rozmawialiśmy jeszcze o meczu juniorów Polska — Niemcy w Poznaniu. Z wyników p. Hieronimus był zupełnie zadowolony. Niemcy zaproponują w Dublinie szereg takich spotkań. Następnym przeciwnikiem będą Włochy.

G. B.



JEDZIEMY DO DUBLINA!
Tak zdają się mówić Jasiński, Szymura, trener Stamm, Sobkowiak, Pisarski, Czortek, Piłat, Kolczyński i Kowalski



Z MECZU „JUNIORÓW"
Kubiak (Niemcy) zwyciężył Grądkowskiego przez k. o. w 3 rundzie

TRENER

tenisowy z odpowiednimi kwalifikacjami zostanie przyjęty na bieżący sezon. Warunki około zł 200 miesięcznie oraz mieszkanie i pełne utrzymanie. Oferty z podaniem referencji kierować należy do Zarządu **BATA — TENIS — KLUBU** w Chełmku (pow. chrzanowski).

Jan Erdman

Bokserskie tematy dnia

Efekt meczu juniorów. Co robi Stamm. Koziołek i Kolczyński. Co to są „szanse"

Poznań, 11 kwietnia.

Podczas nieudanego meczu juniorów Polska — Niemcy, na współczucie zasługiwał przede wszystkim mały człowiek w czerwonym swetrze — trener Stamm.

Prowadził on naszą drużynę do boju. Wobec dziennikarzy niemieckich, wobec gości i gorzej zorientowanych widzów uchodzić mógł za jej szefa, nauczyciela, wychowawcę. Chwyty Podkowicza, niezaradność Dresslera, chaotyczność Sobczaka, fatalne przygotowanie kondycyjne Marcysiaka — wszystko to poszło na jego konto. Kiedy Feliks Stamm, jeden z najlepszych trenerów amatorskich, opuszczał narożnik, pas swetra zalał twarz jego i oczy.

Stamm się wstydził, choć nie ponosi żadnej winy ani za poziom spotkania, ani za porażkę. Wiemy, jak zmieniano skład na „słowo honoru" obserwatorów prowincjonalnych. Łaska nominacji spadała na niczego nie spodziewających się chłopców, których jedyną winą było nieprzekroczenie 21 lat życia.

Skąd się wzięli? Kto ich wychowywał?

Różnie bywało. W każdym razie najmniejszy w tym udział miał trener związkowy p. Stamm. Przez jego ręce przeszedł tylko jeden zawodnik (Baśkiewicz) i to jeszcze w tych czasach, kiedy p. Stamm zajmował się instruktorką klubową. Większość juniorów poszła na ring po dwudniowej znajomości z trenerem. Czy w tych warunkach można było oczekiwać równej walki z zespołem niemieckim?

PZB ma dużo dobrych chęci i — co tu dużo gadać — ujawnił za prezesury dr. Mirzyńskiego inicjatywę i rozmach godny pochwały. Nawet w tym nieudanym spotkaniu juniorów tkwił mądry pomysł i dobre zadatki. Ale właśnie dlatego, że zarząd PZB pracuje tak szerokim frontem, że ma za sobą tyle pociągnięć udanych, trzeba mu wytknąć błędy i wskazać zaniedbania.

Sprawa wyszkolenia i sprawa trenera jest u nas postawiona najgorzej.

Mniejsza już o spotkanie niedzielne, w którym początkujący pięściarze walczyli bez najmniejszego przygotowania. Mniejsza już o przygotowania do mistrzostw Europy, które zostały rozbite przez wypadki polityczne. Ale proszę powiedzieć, co robił naczelny trener związkowy przez cały sezon?

Czy trenował reprezentację, czy pracował nad wykorzenieniem jej błędów?

Nie.

Czy opiekował się rezerwami, jeździł na prowincję szukać młodych talentów?

Nie.

Czy przeprowadzał inspekcję trenerów okręgowych, czy ujednostajnił ich system?

Nie.

Czy może wreszcie poświęcił się kilku wybitnym zawodnikom, przygotowując ich do zdobycia tytułów mistrzów Europy?

Też nie.

Trener związkowy kierował podczas całego sezonu dwoma obozami treningowymi reprezentacji. Poza tym sekundował. To wszystko. Tak zmarnowano siedem miesięcy sezonu.

Nasze wyrzuty nie kierujemy bynajmniej pod adresem p. Stamma. Ten człowiek pali się do zajęcia, walczy o rozszerzenie zasięgu swej pracy. Na przeszkodzie stoi brak zrozumienia dla funkcji trenera w zarządzie PZB. Tu myśli się o meczach, o wyjazdach, o konferencjach, zaniedbując mniej efektowną, ale niezbędną podbudowę wyszkoleniową.

Trener związkowy pozostaje bez pracy. Wódz bokserów nie ma armii. Szumny tytuł nie kryje za soba ani organizacyjnej, ani sportowej treści.

PZB twierdzi, że nie ma pieniędzy na zaangażowanie trenera na stałe. Pozwolimy sobie zauważyć, że właśnie niezawieranie kontraktu jest marnotrawieniem pieniędzy. Przecież w zeszłoroczny wyjazd p. Stamma do Ameryki PZB wpakowało około 4.000 zł. Czy spróbowano wycofać ten kapitał, zamortyzować go w pracy wyszkoleniowej? Owszem, zrobiono dobry początek: w czerwcu 1938 zorganizowano kurs instruktorów. Ale na tym się urwało. Kapitał wiedzy Stamma nie został wyeksploatowany.

Brakiem pieniędzy PZB zasłaniać się nie może. Jeśli PUWF daje na wszystkie związki sportowe i popiera wszystkich trenerów, to boks i Stamm nie są z pewnością gorsi. Trzeba tylko złożyć rozsądny projekt i dokonać podziału pracy. A to przecież leży w zakresie funkcji P.Z.B.

Na marginesie obozu poznańskiego chcemy poruszyć przykrą sprawę Koziołka. Zawodnik ten natychmiast po przegranej eliminacji z Sobkowiakiem „urżnął się" na umór i został odprowadzony przez patrol wojskowy do „paki". Nie jest to, niestety, pierwszy tego rodzaju u niego wypadek. O niesportowym trybie życia Koziołka w Poznaniu mówi się na ucho i patrzy na to przez palce, ponieważ Koziołek jest wspaniałym talentem i naprawdę urodzonym pięściarzem.

Tolerancja, jak się okazuje, nie dała jednak pożądanych wyników. Koziołek sam postawił nad sobą krzyżyk, jako kandydat do grupy olimpijskiej.

•

Kiedy podczas meczu Warta — HCP ostrzyżony Kolczyński wszedł na salę, publiczność odwróciła się od walki i dała dzielnemu kanonierowi serdeczne brawo.

„Kolce" oklaski te musiały sprawić specjalną satysfakcję. Dostał je przecież w tym samym cyrku, w którym przed dwoma laty skrzywdzili go dotkliwie sędziowie.

W finale mistrzostw Polski Kolczyński uznany został za pokonanego przez Sipińskiego. Decyzja ta wykreśliła go z reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy w Mediolanie. Nie pomogły głosy prasy: Kolczyński nie zdobył sobie w oczach PZB uznania.

Jak jesteśmy odlegli od tych czasów!

• • •

Przy rozpatrywaniu naszych szans w Dublinie pamiętać trzeba o dwu rzeczach:

1) że nic jeszcze niewiadomo, dopóki nie jest znany wynik losowania;

2) że o formie boksera nie wolno sądzić na podstawie treningu.

Punkt pierwszy jest jasny. Szczęśliwe losowanie znaczy prawie tyle co dobry trening. W Mediolanie mieliśmy szczęście. Dlaczego nie mamy ufać w prawo serii?...

Punkt drugi uzasadnia się uciążliwością turnieju. Pięściarze wyciągnięci za włosy kończą się podczas drugiej — trzeciej walki, pięściarze z pewnym luzem dochodzą do formy podczas spotkań.

Pamiętajmy, że podczas turnieju mediolańskiego tytuły mistrzów zdobyli dwaj pięściarze wcale nie najlepiej przygotowani. Chmielewski od dłuższego czasu nie miał żadnych meczów, a nawet sparringów (rozbita ręka), a Polus...

— Nigdybym nie zgadł — mówi trener p. Stamm — że Polus zdobędzie mistrzostwo Europy. Na obozie był przecież taki słabiutki... Czortek (wówczas jeszcze „kogut") bił go przecież na sparringu tak, że musiałem hamować jego zapały. A rezultat — Czortek odpada w półfinale, a Polus dochodzi do rekordowej formy i zdobywa tytuł!

Jan Erdman.



JEDNAK LEPIEJ RZUCAĆ MŁOTEM!
myśli pewno Węglarczyk skacząc wzwyż. Obok K. Hofmann.

Kowno — Warszawa

(Początek na str. 1-ej).

Ping-pong litewski jest starszy od polskiego. Związek, jako sekcja związku tenisowego, zorganizowany został w r. 1928. Na przestrzeni swego dziesięciolecia przynależności do Międzynarodowej Federacji, Litwini tylko dwukrotnie, w latach 1932 i 1933, nie startowali w mistrzostwach świata.

Ping-pongiści litewscy cieszyli się zawsze u swych władz wielkim poparciem, choć przez wiele lat wracali z mistrzostw świata z ostatnim miejscem w tabeli. To poparcie jest może wynikiem okoliczności, że przewodniczy im syn Prezydenta Republiki p. Smetona junior, sam zapalony ping-pongista.

Mecz warszawski nie może wykazać tej różnicy jaka faktycznie istnieje w poziomie obu reprezentacyj państwowych, gdyż barw Kowna broni faktycznie drużyna Litwy, a barw Warszawy — zawodnicy, od których w kraju jest wielu lepszych. A jednak właśnie dlatego mecz warszawski może być nawet ciekawszy, gdyż siły będą już mniej więcej wyrównane.

W Pradze w r. 1936-ym, sytuacja wyglądała jednak inaczej, spotkały się po raz pierwszy reprezentacje tenisa stołowego Polski i Litwy. Wygraliśmy wówczas w stosunku maksymalnym 5:0, oddając tylko jednego seta. W Badenie, wynik brzmiał już dla Litwinów korzystniej, gdyż 5:2. Warto przypomnieć, że zarówno w Pradze jak i Badenie barw Polski bronili: Ehrlich, Gutek i Finkelstein, a Litwy — Dzindziliauskas, Variakojis, Gerulaitis i Vytautas.

Mecz odbędzie się w niedzielę 16 bm. o godz. 17.30 na sali YMCA. Skład reprezentacji Warszawy przedstawiać się będzie następująco: Piórowicz i Gaj (Orkan), Małujko (PZL) oraz Rechtleben (Gwiazda).



BOLDIZSAR (KISPEST)
w akcji, podczas meczu z Ruchem w W. Hajdukach

Przykre nastroje

Po meczu juniorów panował w obozie bokserskim w Poznaniu straszny kociokwik. Nastrój przygnębienia — nie tyle z powodu porażki, ile z uwagi na poziom naszego narybku — ogarnął nie tylko pięściarzy, ale również (i może nawet — przede wszystkim) kierowników PZB i trenera p. Stamma. Cały wtorek zajęło rozpamiętywanie szczegółów spotkania i komentowanie wysokiej porażki.

Na obozie spośród juniorów został tylko Olejnik, który zdradza chęci i zdolności do nauki. Pozostał również Łukowski, tak niezbędny dla treningu Piłata. Pomorzanin złapał w Wielki Piątek pełne uderzenie w nos i na tym ciosie chciał zakończyć swój pobyt obozowy. Na szczęście (na szczęście dla Piłata i dla Łukowskiego) perswazja dr Mirzyńskiego zrobiła swoje.

Wielce pocieszającym zjawiskiem jest normalna waga naszej reprezentacji. Poza Kolczyńskim, który będzie musiał zdusić około 1 kilograma (a więc niezbyt dużo), normalna waga naszych pięściarzy nie przekracza limitu. Przy codziennej wadze turniejowej robienie wagi jest dość uciążliwe i spowodowało m. in. wykończenie Czortka na mistrzostwach mediolańskich. (erd.)



TĄ DZIESIĄTKĘ OSZCZEPNIKÓW TRENUJE LOKAJSKI
Od lewej: Jaworski, Walla, Burzyński (Pobóg), Dudzic, Gierutto, Mikrut, Hartmann, Fiedoruk, oraz Skwiercz.



TRZECI SUKCES KRAMKA W GDYNI
oddał mu na własność puchar przechodni „Kuriera Bałtyckiego" za bieg okrężny przez miasto

Al. Reksza

Wystawa na wystawie

Ameryka będzie miała super-sensację

Nasz korespondent nowojorski, Riess-Steinam, w swoich raportach z tamtej strony Wielkiej Wody przedstawił już bardzo szczegółowo osobę Mike Jacobsa i rolę, jaką ten człowiek odgrywa obecnie w boksie amerykańskim. Do kompletnej znajomości Jacobsa brak może tylko jego fotografii, ale nie żałujmy, bo wielcy ludzie — z Napoleonem włącznie — nie wyglądali i nie wyglądają zbyt pociągająco. Jeśli nie odznaczają się niskim wzrostem, to są grubi, albo łysi, albo znów z braku czasu nigdy nie uczesani.

Pomysł artysty

Jacobs jest gruby i łysy jednocześnie, co jednak, nie przeszkadza mu przejawiać dużej energii umysłowej i fizycznej. Teraz np. planuje nową imprezę, która przypuszczalnie przyniesie mu większy dochód, niż wielu bokserom walka o tytuł światowy. Mike Jacobs przy pomocy naczelnego redaktora miesięcznika „The Ring" urządza na Wystawie światowej w New Yorku specjalną wystawę pięściarską. Z uwagi na to, że będzie to jedyne w swoim rodzaju przedsięwzięcie, warto poświęcić mu trochę miejsca i uwagi.

Wystawa, projektowana przez Jacobsa, mieścić się będzie w budynku, zaprojektowanym przez Lionela Levy, twórcę kilku wielkich stadionów pięściarskich i zawierać ma: muzeum bokserskie, wielki hall obliczony na 4 tysiące miejsc z ringiem, wreszcie ekran do wyświetlania filmów. Muzeum obejmie zbiory Fleischera, fanatycznego entuzjasty boksu, który oprócz pisania tasiemcowych artykułów w swoim miesięczniku, przez ostatnie 35 lat zbierał wszelkie pamiątki po wielkich mistrzach i wielkich meczach.

„Relikwie" boksu

Publiczność, zwiedzająca to muzeum, zobaczy więc całe szafy zegarków, które dawano w upominku jeszcze bohaterom walk na gołe pięści, złotych i srebrnych pasów mistrzowskich, rękawic i worków treningowych, używanych przez słynnych czempów dawnych czasów, wreszcie tysiące fotografii, sprawozdań prasowych z głośnych meczów i kolekcję biletów wejścia na słynne, historyczne walki, składającą się z 300 różnokolorowych kawałków kartonu. Pamiątki te sięgają czasów angielskiego czempiona Toma Gribb, walczącego w pierwszych latach ubiegłego stulecia i amerykańskiego mistrza w walce na gołe pięści, Toma Hyer, z połowy zeszłego wieku.

Akcesoria treningowe Fitzsimmonsa, Sullivana, Dixona, Ketchella, Dempseya i innych, wzbudzą napewno duże zaciekawienie zwiedzających, mniejsze jednak, niż rękawice dawnych królów ringu ze śladami zakrzepłej krwi — co podkreślono mocno w wywiadzie dla prasy.

Komplet gwiazd

Na ringu, zmontowanym w obszernym hallu trenować będą codziennie najpopularniejsi dziś bokserzy z Joe Louisem, Armstrongiem, Apostolim, Connem i Ambersem na czele. Louis ma tu nawet przygotowywać się do walki z Tony Galento. Mistrzowie i kandydaci na mistrzów świata w przerwach treningu mają opowiadać publiczności wspomnienia ze swych karier, będą też demonstrować ulubione ciosy (przypuszczalnie te używane kiedyś, nie te, którymi zamierzają wywalczyć czempionat).

W roli prelegentów wystąpią też dawne gwiazdy ringu. Jess Willard, który w ostatnich latach żyje tylko z takich przedstawień, ma snuć swą nieśmiertelną opowieść o tym, jak to Dempsey znokautował go po trzech rundach jego ucieczki na ringu i 7 upadkach na deski. Elokwencją ma się też popisywać Jeffries. Tekstu jego opowiadania Fleischer nie ustalił jeszcze z Jacobsem, przypuszczalnie będzie tu raczej mowa o pokonaniu Fitzsimmonsa, a nie o „manifeście", otrzymanym z rąk Johnsona.

Żywa kronika

O historycznych wydarzeniach na ringach amerykańskich mają też codziennie mówić znani dziennikarze pięściarscy z Nat Fleischerem na czele, który przy okazji będzie na pewno reklamował swoje książki.

Najpoważniejszym punktem codziennych programów, naprawdę bardzo ciekawymi i pouczającymi będą filmy z wielkich meczów, począwszy od spotkania Corbett — Fitzsimmons w r. 1897. Któż z miłośników sportu pięściarskiego nie chciałby zobaczyć niezapomnianego spotkania Dempseya z Carpentierem, czy walki dwóch „filozofów ringu" Carpentiera i Tunneya, któż nie chciałby teraz po 30 latach ujrzeć olbrzymiego Johnsona, padającego pod ciosem naszego Ketchella, albo być świadkiem huraganowych ataków Mickey Walkera.

Na wystawie znajdą się też zebrane przez Fleischera pisma, książki i wszelkiego rodzaju publikacje o boksie ze wszystkich stron świata i ze wszystkich czasów, a specjalni agenci będą pilnie uważać, żeby żadna para rękawic, splamionych krwią słynnych bokserów, żaden staromodny zegarek nie „opuścił" wystawowego budynku, bez wiedzy organizatorów tego interesu.

Jacobs wie lepiej...

Jak widzimy plan wystawy bokserskiej jest przez przedsiębiorczego Mike Jacobsa skreślony zamaszyście i ciekawie. Byłby jeszcze ciekawszy, gdyby uwzględniono w nim pewne rzeczy, o których na razie nic się nie mówi w informacjach dla prasy. Na przykład możnaby sporządzić tablice, obrazujące stosunek wysiłku wkładanego w walkę przez pięściarza i jego menażera, oraz stosunek zarobku tych dwóch ludzi. Na wystawie powinno się też znaleźć choćby kilku tzw. „punch-druk", pijanych od ciosu, żeby pokazać ludziom, że nie tak to łatwo zarobić w ringu na kawałek chleba i że czasami próby w tym kierunku kończą się bardzo smutno...

Ale czy to znów rzeczywiście tak ogromnie zainteresowało by publiczność? Myślimy, że tak, ale Jacobs uważa pewno, że nie. A w tych sprawach nie my, a tylko on może mieć rację. Wystawianie na pokaz takich „pijanych od ciosu" mogłoby być zresztą niebezpieczne dla całości eksponatów, taki gość przecież dosłuchuje się gongu w każdym brzęknięciu metalu i z miejsca skacze z pięściami na najbliższego przechodnia.

Tak, Jacobs wie napewno, co trzeba zrobić i zrobi dobrze, tak jak robi mecze Joe Louisa. Nie mamy prawa krytykować, czy ulepszać jego planów. Możemy co najwyżej pojechać, zobaczyć i organizatorowi tej oryginalnej wystawy pogratulować finansowego sukcesu, który „murowanie" odniesie.

Majer wygrywa kombinację

Polacy dystansują Niemców

Zakopane, 11 kwietnia.

Osobom postronnym mogło się wydawać, iż w ostatnich zawodach wszystko pójdzie tak, jak przed dwoma miesiącami. Że nawet pójdzie jeszcze gorzej. Bo o zawodników nikt się nie troszczył przez te dwa miesiące, a wiele przemawiało za tym, iż strona organizacyjna się też nie powiedzie.

Tymczasem stało się inaczej. Zawodnicy spisali się nad podziw dobrze, nie dając się zastraszyć nazwiskami Niemców, z których zresztą tylko Gstrein znaczył coś więcej drugie miejsce w bieżącym roku w nieoficjalnym kandaharze w St. Anton), przy czym stanowczo lepszym okazał się drugi Niemiec, Staffler. Organizacja wypadła jak najlepiej.

Wtorkowy slalom, urządzony pomimo braku śniegu, za tło miał suche wapienne skały Wrótek i po przejechaniu trasy wjeżdżało się wąskimi pasemkami śniegu po prostu... w łan krokusów.

Że zaś słońce przygrzewało wspaniale, strona widowiskowa przedstawiała się znakomicie.

Ze względu na wybitnie wiosenne warunki normalna trasa slalomu została grubo zmieniona. Metę cofnięto znacznie w górę, 400 metrów trasy musiało się zmieścić w wąskim pasemku śniegu, po którego bokach zieleniła się wśród kamieni trawa. Zawodnicy chwalili sobie jednak zjazd, który był i dosyć trudny i bardzo ciekawy, a przy tym obfitował w znaczną ilość bramek i figur.

Goście zagraniczni w slalomie ani w kombinacji alpejskiej nie potrafili odegrać większej roli. Węgrzy właściwie nie istnieli — najlepszy Szikla, zarówno w slalomie jak i biegu złożonym uplasował się na 16-ym miejscu, co nie jest zbyt pięknym wynikiem, skoro sklasyfikowano tylko 17-u zawodników.

Trzech zjazdowców niemieckich robiło co mogło. W efekcie — wszyscy są w pierwszej dziesiątce, rozstawienie jednak nie jest dla nich specjalnie pomyślne. Odnosi się wrażenie, że zlekceważono sobie start w Polsce, wysyłając zawodników mniej znanych ...dla nauki. W tych warunkach nasze zwycięstwo nad zjazdowcami niemieckimi nie jest zbyt wiele warte i nie należy się nad nim unosić.

Inna rzecz, że Niemiec Staffler miał zdecydowanego pecha. Jeśli chodzi o czas — mógł wygrać slalom, jednak jakimś trafem przeskrobał kilka punktów karnych, które go przesunęły cokolwiek do tyłu. Zaś Gstrein pojechał w drugim przejeździe zdecydowanie nieszczęśliwie. W pierwszym przejeździe miał trzeci czas, drugi przejazd również był trzeci — ale od końca.

Walka o pierwsze miejsce rozegrała się między Lipowskim a Majerem. Lipowski miał czwarty czas w biegu zjazdowym, trzeci w slalomie. Majer piąte miejsce w zjeździe, pierwsze w slalomie. W pierwszym przejeździe zwyciężył Majer o 0,2 punkta; Lipowski zrewanżował się za to w drugiej serii, uzyskując najlepszy czas dnia 1 min. 14,3 sek.

Marian Zając nie został w tyle. Jego trzecie miejsce z bardzo nieznaczną różnicą punktów jest na poziomie. Za to miejsce Wnuka — piąte — świadczy, że niedługo będziemy mieli jeszcze jednego zjazdowca, który — jeśli tylko nie zostanie opanowany lenistwem, będzie gładko „lał" naszych repów.

Ze slalomem wspaniale dają sobie radę juniorzy. Piąte miejsce Schnella i siódme Uznańskiego jest dowodem wielkiej rutyny tych chłopaków. Rutyny brak natomiast zwycięzcy biegu zjazdowego, Pankowi. Zajął on dopiero 13-e miejsce w slalomie. Jest to jenak bezsprzecznie poważny talent, który stosunkowo łatwo może sobie wypracować doskonałe czasy w slalomie.

J. S.

Wyniki slalomu: 1) Majer (Sokół) 2:33.9, 2) Staffler (Niemcy) w czasie 2:37,1, 3) Lipowski (Wisła) 2:39.7, 4) Zając Marian (HKN) 2:43.2, 5) Schnell (Sokół) 2:50, 6) Wnuk (Wisła) 2:50.4, 7) Uznański (SNPTT) 2:50,8, 8) Bachleda (HKN) 2:52.4, 9) Zając Karol (Wisła) 3:05,4, 10) Kreutzer (Niem.) 3:07,6, 11) Gstrein (Niem.) 3:11,1.

Kombinacja alpejska 1) Majer 321,1 pkt., 2) Lipowski 321,3 pkt., 3) Zając M. 323,6 pkt., 4) Staffler 338,2 pkt., 5) Wnuk 341,3 pkt., 6) Gstrein 343.4 pkt., 7) Panek 346,3 pkt., 8) Zając K. 350.3 pkt., 9) Kreutzer 353,6 pkt.

Młodzież i stare asy

zgodnie zgłębiają tajemnice rzutów

Polski Związek Lekkoatletyczny przystępując w roku bieżącym do przygotowań przedolimpijskich, musiał rozwiązać trudny problem: Trenować „na Helsinki" wyłącznie szczytowych zawodników, czy też iść na kompromis i obok asów sięgnąć po młodzież, do rezerw. Mimo, że rok przedolimpijski nie jest odpowiednim momentem, PZLA wybrał drugą ewentualność, wierząc że lekkoatletyka polska, à la longue, bezwzględnie na tym skorzysta, a być może kilku zawodników dziś mało znanych, w ciągu roku dojrzeje do... Igrzysk.

★

Po skoczkach i biegaczach przyszła kolej na „ciężkich" lekkoatletów-miotaczy.

Obóz miotaczy, który rozpoczął się 12 b. m. na Bielanach w Ak. W. F. miał być zorganizowany trochę wcześniej; niestety, w terminie początkowo przewidzianym, Bielany nie mogły przyjąć gości. Skrócono również czas trwania obozu z dwóch tygodni do 10 dni.

Wczoraj złożyliśmy miotaczom wizytę „inspekcyjną".

Przede wszystkim zaczerpnęliśmy informacji zasadniczych u trenera Petkiewicza, który tym razem pełni funkcję gospodarza.

— Dzień miotacza na obozie — mówi Petkiewicz — wygląda następująco:

Przed śniadaniem marszo-bieg. O godz. 9-ej rozpoczynamy gimnastykę i trening przygotowawczy, który ma na celu podniesienie kondycji i ogólnej sprawności.

Podobnie jak na obozie biegaczy w Poznaniu, wprowadziłem tu przed obiadem wykłady teoretyczne. Jest to w Polsce pewnego rodzaju inowacja, która jednakże zagranicą należy do kardynalnych przepisów. W konkurencjach technicznych, takie wykłady mają kolosalne znaczenie.

W kilka godzin po obiedzie rozpoczynamy trening specjalny, prowadzony dla oszczepników przez p. Lokajskiego, dla miotaczy kulą, dyskiem i młotem przez p. K. Hofimana.

— Czy 10 dni takiego systemu da pozytywne wyniki?

— Niewątpliwie. Czołowi zawodnicy osiągną już jaką taką formę. Młodzież, wybierze statecznie swą specjalność i nauczy się systematycznego treningu.

A teraz idziemy na boisko.

18-tu lekkoatletów, którzy przybyli na Bielany, kończy swą poranną gimnastykę i trening przygotowawczy.

Na stadionie na wprost krytej hali czeka nas od razu wielka niespodzianka. Dwaj zażywni, w sile wieku panowie zawzięcie skaczą wzwyż... To mistrzowie młota Węglarczyk i Mikosz.

Instruktor Hoffman wyjaśnia:

— Przeprowadzono dziś próbę sprawności. Wszyscy już biegli 60 m, teraz skaczą wzwyż. Muszę się dokładnie zorientować w materiale który trenuje.

Krew starego sprintera zawrzała we mnie.

— I jakżeż to miotacze biegają 60 m?

— Klasą dla siebie jest Gierutto. Przebiegł 60 m w świetnym czasie 7,1! Wszyscy oszczepnicy biegają poniżej 8 sek. Dyskobole i młociarze mają słabe wyniki. Najlepsi, Fiedoruk i Kocot — 7,9 sek.

— Kula jest na obozie reprezentowana b. nielicznie. Najszybszy jest tu Walla, który rekomenduje się wynikiem 11.1 na 100 m.

— Kto to jest Walla?

— O, my tu sami dobrze jeszcze nie wiemy — wyjaśnia ze szczerym zakłopotaniem najlepszy polski skoczek w dal instruktor Hoffman — wygląda na sprintera, biega 100 m 11.1, skacze w dal 6.60 i... rzuca kulą 13.60. To wielki talent! Być może przyszły wielobójca.

Z innych nieznanych twarzy w grupie Hoffmana, widzimy Ślązaka Wyrobka, Moneckiego z Wilna i Langego z Łodzi (wszyscy rzucają kulą).

Oszczepników trenuje nieodżałowany nasz superas Lokajski. Poza Gburczykiem, Mikrutem i Dudzicem, sami „nowi ludzie", odkryci przez trenera Petkiewicza.

Ciekawie zapowiada się młodziutki zawodnik „Pogoni" katowickiej Pobóg. Lokajski uważa, że w tej chwili nie należy oceniać formy i możliwości poszczególnych zawodników, którzy właściwie dopiero wyszli w teren. Posłuchamy się autorytetu i do tego ciekawego tematu powrócimy za kilkanaście dni.

★

Na obóz miotaczy wyznaczył dodatkowo PZLA 5 skoczków. Przyjechał jedynie Hartman, spodziewany jest Garnuszewski. Reszta niestety w obozie udziału nie weźmie. Są to uczniowie.

★

Jedynym biegaczem na Bielanach, miał być, jak wiadomo, Kusociński. Jednak „Kusy" prawdopodobnie z obozu nie skorzysta i trenować będzie w dalszym ciągu indywidualnie.

Edw. Trojanowski.

Marian Hoffman, znakomity nasz skoczek w dal, który wraz ze swym bratem Karolem, byli stałą parą reprezentacyjną w ubiegłym sezonie lekkoatletycznym, odbywa służbę wojskową we Włodzimierzu Wołyńskim. Hoffman czuje się doskonale. W tych dniach skoczył 6.20 m. w całkowitym umundurowaniu (oczywiście bez plecaka...).

Świetny oszczepnik AZS-u Sokołowski, który jak wiadomo jest słuchaczem Ak. W. F. stara się uzyskać zwolnienie z uczelni na obóz miotaczy.

Rajski, rewelacyjny skoczek wzwyż, bezkonkurencyjny zwycięzca tegorocznych mistrzostw zimowych w Przemyślu, zdaje w tym roku maturę. W związku z tym Rajski w tej chwili trenuje bardzo niewiele, poświęcając cały czas nauce.



W numerze poniedziałkowym

dn. 17 kwietnia

rozpoczniemy druk II-ej części powieści

Al. Rekszy i M. Strzeleckiego

„Chłopcy kopią piłkę"

obejmującą dzieje K. S. Victoria

Ta część powieści nosi tytuł

Część II.

EPOKA HIERONIMA

Kierownictwo okr. ośrodków wf i pw obejmą specjalnie przeszkoleni kandydaci

W poprzednim numerze Przeglądu Sportowego zamieściliśmy ustępy ostatniego biuletynu P. U. W. F. i P. W. omawiające sprawę zmian w kierownictwie poszczególnych jego komórek.

Do tytułu wkradł się nam wówczas błąd, przeinaczający zupełnie zakres przewidzianych zmian.

Nie chodzi tu bowiem o okr. urzędy w. f. i p. w. lecz okr. ośrodki, co zresztą baczny czytelnik mógł od razu stwierdzić z samego tekstu przytoczonego biuletynu.

Odpowiedzi Redakcji

P. prof. Rudolfowi Wackowi, ze Lwowa cała redakcja serdecznie dziękuje za życzenia Świąteczne i za pamięć o młodszych kolegach po piórze.

„Sportowiec", Grodzisk. Milczenie Klubu jest istotnie dziwne. Niech Pan wyśle list z opisem sprawy bezpośrednio do Zw. Okręgowego, a jego odpis — do PZLA. Oczywiście, listy polecone. Jesteśmy pewni, że to wreszcie pomoże. Po tygodniu prosimy znów odezwać się do nas.

P. J. Horb., Lwów. Z Warszawy nie ma pociągu rannego, a wieczorny przychodzi do Lwowa o godz. 23-ej z minutami. Czwartkowy numer powinien być tegoż dnia rano w sprzedaży. Jest to niedbalstwo niektórych kolporterów.

Jest to sędzia p. Borski ze Lwowa.

P. „Włosat" — Wilno. 1) w. musza do 51 kg, kogucia do 54 kg, piórkowa do 58 kg, lekka do 62 kg, półśrednia do 67 kg, średnia do 73 kg, półciężka do 80 kg, ciężka powyżej 80 kg; — 2) dokładny terminarz nie jest jeszcze ustalony; — 3) 1939 r. — spada jedna, wchodzą trzy; 1940 r. — prawdopodobnie (jeszcze nie ustalono) spadają i wchodzą po dwie.

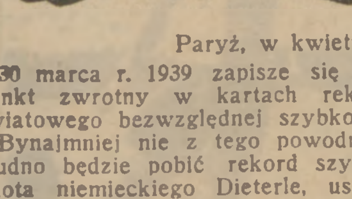
P. Bienios, Siemianowice. Zmiany polityczne nie przekreśliły możliwości rozgrywania meczów z Austrią, oczywiście, nie międzypaństwowych. Przy okazji chętnie podamy Panu osobiście żądane dane, lecz ogłaszanie ich dziś w piśmie nie miałoby celu. Rocznik kosztuje 8 złotych.

P. W. G., Poznań. Sprawy, które Pan porusza w liście godne są dyskusji, z wyjątkiem tezy pierwszej, kwestionującej samo psychiczne nastawienie sprawozdawcy.

Prosimy podać adres i pełne nazwiska, a chętnie odpiszemy.

Zdobycie powietrza

Historia rekordu szybkości



Paryż, w kwietniu

30 marca r. 1939 zapisze się jako punkt zwrotny w kartach rekordu światowego bezwzględnej szybkości.

Bynajmniej nie z tego powodu, że trudno będzie pobić rekord szybkości pilota niemieckiego Dieterle, ustanowiony na 750 kmg, gdyż granica szybkości ludzkiej długo jeszcze nie zostanie osiągnięta! Moment przełomowy tkwi natomiast w tym, że w dniu tym „rekord rekordów" przeszedł znów na samoloty, które przez ostatnie 12 lat (1927 — 1939) musiały ustąpić pierwszeństwa wodnopłatowcom.

Wieloletnia przewaga hydroplanów miała źródło swe w problemie powierzchni nośnych. Wodnopłatowce dysponując niezmiernymi przestrzeniami do startu i wodowania, mogły pozwolić sobie na mniejsze rozmiary powierzchni nośnych i tym samym zmniejszyć do najkonieczniejszego minimum siłę oporu powietrza. Inaczej miała się sprawa z samolotami. Były one skazane na dźwiganie wielkich powierzchni nośnych, pozostających w odpowiednim stosunku do ograniczonego pola startu i lądowania. Handicap był tak znaczny, że niwelował nawet niedogodność, jaką u wodnopłatowców powodują pływaki.

Sytuacja zmieniła się zasadniczo, z chwilą gdy przy samolotach zaczęto stosować składane (rozsuwalne) powierzchnie nośne. Znikła przewaga wodnopłatowców i samolot znów obejmuje prowadzenie, którego zapewne nie odda już nigdy, tym bardziej, że hegemonia hydroplanu, z jego hamującymi pływakami, nie odpowiada właściwie logicznemu rozwojowi techniki.

Panowanie powietrza

Do r. 1920 największe szybkości uzyskiwano na ziemi a nie ponad nią. Lotnictwo było jeszcze w zaczątkach, podczas gdy samochód znajdował się w pełni rozwoju. Już w r. 1902 szybkość samochodu dochodziła do granicy 200 kmg, podczas gdy szybkość samolotu zwiększyła się z 50 kmg na 100 kmg. W r. 1913 leciano już 200 km na godzinę, podczas gdy związany z ziemią samochód nie przekraczał zbytnio 200 kmg.

Rok 1920 był dla lotnictwa przełomowy. Francus Sadi-Lecointe osiągnął 275.862 kmg, pozostawiając auto z jego 200 kmg daleko za sobą.

14 lat potrzeba było, by samolot zwiększył szybkość swą z 41,292 kmg na 300 km. 12 listopada 1906 osiągnął brazylijczyk Santos-Dumont 41,292 kmg Rok później przekroczył Francuz Farman po raz pierwszy 50 km., a 10 lipca 1910 r. przekroczona została po raz pierwszy setka przez Francuza L. Morane.

Jak wielki był udział Francuzów w rozwoju awiacji, o tym najlepiej świadczy lista rekordów szybkości do r. 1922. Znajdujemy na niej wyłącznie nazwiska pilotów francuskich. Krok za krokiem posuwano się naprzód i dopiero 29 września 1913 udało się Prevostowi osiągnąć 203.850 kmg i tym samym dogonić szybkość samochodu.

Wojna przerwała wyścig o rekord szybkości! Rok 1920 był najbardziej owocny. Notujemy kolejno: Said-Lecointe 275,862 kmg, Casale 283,864, de Romanet 292,682, Said-Lecointe 296,684 i znów ten sam pilot 20 października — 302,529 kmg. Na tym jednak nie skończyły się zdobycze r. 1920. De Romanet uzyskał 309,012, a w krótce po tym Said-Lecointe odzyskał rekord wynikiem 313,043 kmg.

Said-Lecointe latał dalej. W r. 1921 doszedł do 330.275 kmg, a w następnych latach do 341,233 kmg. Przegonił go z kolei Amerykanin Mitchell (358,836), ale już w r. 1923 rekord znalazł się znów w ręku Francuza 375 kmg. Był to ostatni rekord znakomitego tego pilota.

Dalsze nastąpiły szybko. Jeszcze w r. 1923 Amerykanin Mangham doszedł do 380,751 kmg, a 4 listopada tego samego roku rodak jego Brow przekroczył granicę czterech setek, osiągając 417,078 kmg.

W tym czasie samochody nie wyszły zbyt daleko poza szybkość 200 kmg, a hydroplany zbliżały się do 300 kmg. W tej kategorii Włoch Passaleva osiągnął 28 grudnia 1922 r. 280,155 kmg, a w rok później Amerykanin Cuddihy 302.684 kmg.

Na terenie samolotów nastąpił zastój. Amerykanin Williams uzyskał w r. 1923 szybkość 429,025 kmg, a Francuz Bonnet doszedł w r. 1924 do 448,171 kmg. Na tym punkcie utrzymał się rekord aż do 1932 r., a więc przez ośm lat!

Wodnopłatowiec górą

Rozwój wodnopłatowców następował z zadziwiającą szybkością, dystansując lądowce. Szczególnie Włochy i Anglia konstruowały do konkursu o puchar Schneidra specjalne maszyny, które przy zmniejszonych powierzchniach łamały rekord za rekordem.

W r. 1925 uzyskali: Anglik Biard i Amerykanin Doolittle 364.924 kmg i 395,439 kmg, 17 listopada 1926 dociągnął Włoch Bernardi do 416,618 kmg.

Rok 1927 był decydujący. I Bernardi osiągnął 479,290 kmg i pobił tym samym rekord absolutnej szybkości, należący do Bonneta, który zastrzymał go tylko w kategorii maszyn lądowych.

Marsz hydroplanów dozwijał się niepowstrzymanie. 30 marca 1928 spotykamy znów Bernardiego, który przekracza granicę 500 kmg (512,776 kmg). W r. 1927 samochód dociągnął wreszcie do 300 kmg.

Rok 1929 był znów płodny. Anglik Stainforth przeleciał 541,100 kmg., jego rodak Orlebar 575,700 kmg. Po krótkim zastoju nastąpiło coś, co wyglądało na cud. 29 września uzyskał Stainforth nieprawdopodobną szybkość 655 km. na godzinę! W tym samym roku zanotowali automobiliści rekord 400 kmg.

Samoloty nadrabiają teren

Szybkości wodnopłatowców weszły w granicę nieosiągalnych marzeń pilotów lądowych. Rekord Bonneta pobity został dopiero w r. 1932 przez Doolittle (473,820 kmg), jednak 25 grudnia batutę przejęła znów Francja. Delmotte osiągnął 505,848 kmg.

Tymczasem Włoch Agello wyśróbował w r. 1933 jeszcze bardziej rekord wodnopłatowców na 682,078 kmg, a 23 października dokonał nieprawdopodobnego czynu: człowiek leciał szybkością 709.209 kmg. na godzinę! Ponad 700 km! — czyż można było zdobyć się na coś jeszcze większego?

Auto doszło już szczęśliwie do 450 kmg, a samolotom pozostało po rekordzie Delmotta do nadrobienia 200 kmg.

Ostateczny triumf

Zdawało się, że rekord Agello z 1934 r. jest krańcem możliwości. Wodnopłatowce nie były w stanie go złamać i przez pięć lat figurował on na liście rekordów absolutnej szybkości.

Samoloty nie zdołały jeszcze rozwiązać problemu powierzchni nośnych, były więc ograniczone w swej działalności. Wprawdzie w r. 1935 osiągnął Amerykanin Howard Hughes 567,115 kmg, jednak trzeba było czekać znów przez dwa lata zanim Niemiec Wurster poprawił rekord (11 listopada 1937) na 610,950 kmg.

Również i auto nie pozostało w miejscu. W r. 1937 przekroczono granicę 500 km, w r. 1938 rekord szybkości na ziemi ustanowiony został na 575.079 kmg. Wyczyn ten jest fantastyczny, gdy się zważy, że doskonale rozwinięte samoloty przekroczyły szybkość tę dopiero w r. 1937, a wodnopłatowce uzyskały ją zaledwie dziewięć lat wcześniej, w r. 1929. Gdy weźmiemy pod uwagę naturalne hamulce, jakie powstają na ziemi, to należy rekord automobilizmu ocenić jeszcze wyżej, niż nowoczesnego samolotu.

Dnia 29 marca 1939 sytuacja była następująca:

Rekord światowy bezwzględnej szybkości oraz rekord kategorii wodnopłatowców: por. Agello (Włochy) 709,209 kmg.

Rekord światowy samolotów: Wurster (Niemcy) 610,950 km.

Rekord światowy pojazdów „przyziemnych" oraz samochodów: George Eyston (Anglia) 575,079 kmg.

O dzień później noowczesna technika zanotowała nowy punkt szczytowy. Samolot Dieterlego pokonał — po rozwiązaniu problemu powierzchni nośnych — wynikiem — 746,660 kmg nietylko rekord światowy aeroplanów o 135 kmg., ale również rekord absolutnej szybkości. Po 12 latach supremację wodnopłatowców przejęły znów maszyny lądowe.

Triumf samolotu jest zupełny! Przejściowa hegemonia wodnopłatowców została zdaje się ostatecznie złamana.

Edgar.

Rok	Nazwisko	km/g.
1906	Santos-Dumont (Brazylia)	41.292
1907	Henri Farman (Francja)	52 700
1909	Tissandier ,,	54.810
,,	Curtiss (St. Zjedn.)	69.821
,,	Blériot (Francja)	74.318
,,	,, ,,	76.955
1910	Latham ,,	77.579
,,	L. Morane ,,	106.508
,,	Leblanc ,,	109.756
1911	,, ,,	111.801
,,	Ed. Nieuport (Francja)	119.760
,,	Leblanc ,,	125
,,	Ed. Nieuport ,,	130.057
,,	,, ,,	133.136
1912	Jules Védrines ,,	146.161
,,	,, ,,	161.290
,,	,, ,,	162.454
,,	,, ,,	166.821
,,	,, ,,	167.910
,,	,, ,,	170.777
,,	,, ,,	174.100
1913	M. Prévost ,,	179.820
,,	,, ,,	191.897
,,	,, ,,	203.850
1920	Sadi-Lecointe ,,	275.862
,,	Jean Casale ,,	283.864
,,	de Romanet ,,	292.682
,,	Sadi-Lecointe ,,	296.684
,,	,, ,,	302.529
,,	de Romanet ,,	309.012
,,	Sadi-Lecointe ,,	313.043
1921	,, ,,	330.275
1922	,,	341.233
,,	B. G. Mitchell (St. Zjedn.)	358.836
1923	Sadi-Lecointe (Francja)	375
,,	R. L. Manghan (St. Zjedn.)	380.751
,,	Brow ,,	417.078
,,	Williams ,,	429.025
1924	Bonnet (Francja)	448.171
1932	Doolittle (St. Zjedn.)	473.820
1933	Wedell ,,	490.800
1934	Delmotte (Francja)	505.848
1935	Howard Huges (St. Zj.)	567.115
1937	Wurster (Niemcy)	610.950
1939	Dieterle ,,	746.660

Rok	Nazwisko	km/g.
1922	Passaleva (Włochy)	280.155
1924	Cuddihy (St. Zjedn.)	302.684
1925	Biard (Anglia)	364.924
,,	Doolittle (St. Zjedn.)	395.439
1926	de Bernardi (Włochy)	416.618
1927	,, ,,	479.290
1928	,, ,,	512.776
1929	Stainforth (Anglia)	541.100
,,	Orlebar ,,	575.700
1931	Stainforth ,,	655
1933	Agello (Włochy)	682.078
1934	,, ,,	709.209

Curt Riess Steinam

„..Kto interesuje się dziś Gertrudą Ederle?..

Wizyta u pływaczki, która pokonała kanał La Manche

NOWY JORK. w kwietniu.

Scena rozgrywa się w redakcji największego dziennika nowojorskiego. Jest połowa lipca roku 1938. Północ.

Tego samego dnia Howard Hughes przeleciał dookoła świata w rekordowym czasie i wylądował w południe w New Yorku. Sala redakcyjna pełna jest reporterów, którzy wystukują na maszynach wywiady, reportaże, sprawozdania, redaktorów, którzy między poszczególnymi wydaniami, dają instrukcje telefoniczne, fotografów, którzy co chwila przynoszą ostatnie zdjęcia Hughesa, sekretarzy, chłopców, stenografów, dyrektorów podnieconych i zdenerwowanych.

Młody fotograf, który właśnie oddał ostatnie zdjęcie, zapalił papierosa i krzyknął do mnie, kierując się już do wyjścia: „Jutro będę miał spokojniejszą robotę. Tuż za miastem otworzono pływalnię, której dyrekcja zaangażowała Gertrudę Ederle dla szeregu pokazów".

Ale nazajutrz nie było fotografii Ederle. Były tylko fotografie Hughesa. Hughesa na przyjęciu u mera New Yorku, Hughesa, w czasie triumfalnej defilady po Broadwayu, milionów wiwatujących na cześć Hughesa.

Zapytałem fotografa, czy ma zdjęcia Ederle. „Nie, wogóle tam nie pojechałem — odpowiedział. — Nikt z nas nie pojechał. Publiczność żąda fotografii Hughesa. Kto interesuje się dziś Gertrudą Ederle".

Na przedmieściu New Yorku

Może właśnie ta ostatnia uwaga prześladowała mnie przez wiele, wiele miesięcy. Może po cichu marzyłem o tym, by pewnego dnia zadać kłam cynicznej uwadze fotografa. Dość, że pewnego dnia, w wiele miesięcy po tym incydencie, wybrałem się do Ederle na Long Island.

Godzina jazdy koleją potem 20 minut omnibusem przez pola. Parę rozsypanych piętrowych domków. Wysiadłem przed jednym z nich. tworzyła mi jakaś młoda pani. Powiedziała, że panny Ederle nie ma w domu, ale niebawem wróci.

Weszedłem do domu. Młoda pani przedstawiła mi się jako Consuelo Saleva, nauczycielka języków w szkole w Hampstead, przyjaciółka Gertrudy Ederle. Gdy dowiedziała się, że jestem dziennikarzem, straciła humor.

„Gertruda nie bardzo lubi dziennikarzy — powiedziała i zaraz dodała, jakby chciała złagodzić wrażenie. — To wszystko jest teraz tak od niej odległe".

Na chwilę umilkła, potem ciągnęła dalej: „Pan pewno wie... szczegóły jej wypadku... trudno jej jeszcze chodzić... jest zupełnie wyczerpana po 5 minutach...".

Wstałem, zacząłem się żegnać. Ale p. Saleva zmieniła widocznie zdanie: „Niech pan zostanie, bardzo proszę. Może pana wizyta sprawi przyjemność Gertrudzie. Ona jest taka samotna. Przyniosę panu coś do czytania".

Zostałem sam w pokoju. Mały salonik wyglądał bardzo przyjemnie. Meble ostatni krzyk mody z przed 20 lat, były w dobrym guście. Wszystko błyszczało z czystości. W rogu stała maszyna do szycia. Na ścianach liczne fotografie rodzinne, a między nimi dyplom w ramce: „Niniejszym zaświadczamy, że Gertruda Ederle... przepłynęła kanał La Manché... w 14 godzin 30 minut... z Francji do Anglii..." Na małym stoliku stał ciężki srebrny puchar. Przeczytałem napis. Potem wyjąłem z kieszeni blok i zanotowałem.

P. Saleva wróciła z wielkimi albumami pod pachą. „Niech pan to przeczyta. Łatwiej się pan doczeka Gertrudy".

Setki tysięcy wycinków

Zacząłem przeglądać albumy. Setki tysięcy wycinków z gazet starannie zebranych, opatrzonych datami i rozlepionych w porządku chronologicznym. Całe życie w wycinkach.

Gertruda Ederle... posiadaczka 29 rekordów światowych od 19 roku życia... urodziła się w 1906... ojciec był rzeźnikiem w Nowym Yorku... mając 9 lat nauczyła się pływać... mając 15 lat bije już najlepsze pływaczki amerykańskie... w roku 1925 przychodzi jej po raz pierwszy do głowy, aby przepłynąć La Manche. Eksperci pływania twierdzą, że to niemożliwe, aby kobieta przepłynęła kanał Pierwsza próba się nie udaje.

W roku 1926 Ederle jedzie znów do Francji i przygotowuje się do nowego ataku z Cap Gris Nez. Towarzyszy jej ojciec, siostra Małgorzata, trener Burgess, który ongiś przepłynął już La Manche. Jest całe stado reporterów i fotografów amerykańskich, którzy co dzień, co godzina telegrafują o planach Gertrudy, o formie, w jakiej się znajduje.

Dzień wielkiej próby

Nadchodzi 6 sierpień roku 1926. Gertruda jest pokryta prawdziwą zbroją tłuszczu, oliwy, waseliny i lanoliny. Potem wkłada kostium, czepek i okulary. O 7-ej min. 6 skacze do wody. Towarzyszy jej łódka z ojcem, siostrą i Burgessem. O 9-ej jest już o trzy mile od brzegu. Statek z reporterami i fotografami dogania łódkę, motorówka bierze pierwsze wiadomości i pierwsze fotografie i zawozi je do Londynu.

Morze zaczyna być niespokojne. Gertruda się śmieje. Nadjeżdżają nowe motorówki, wypełnione dziennikarzami i operatorami kinowymi. Zaczynają się zakłady. W południe Gertruda pije trochę bulionu, zjada kawałek kury, płynąc tylko nogami. Małgorzata wskakuje do wody, aby dodać otuchy siostrze, ale prędko wyłazi — jest za zimno.

O trzeciej morze jest coraz bardziej burzliwe, paru dziennikarzy zapada na chorobę morską. Z łódki czytają Gertrudzie telegram matki, w rzeczywistości wymyślony przez ojca.

Przeciwne prądy

O 14 mil od brzegu francuskiego, to znaczy o 6 mil od celu, zaczynają się prądy przeciwne. Na powierzchni morza pływają wodorosty, niesione prądem. Fale są coraz większe. Gertrudzie robi się niedobrze od picia słonej wody. Dają jej kawałek cukru. Zaczyna padać deszcz.

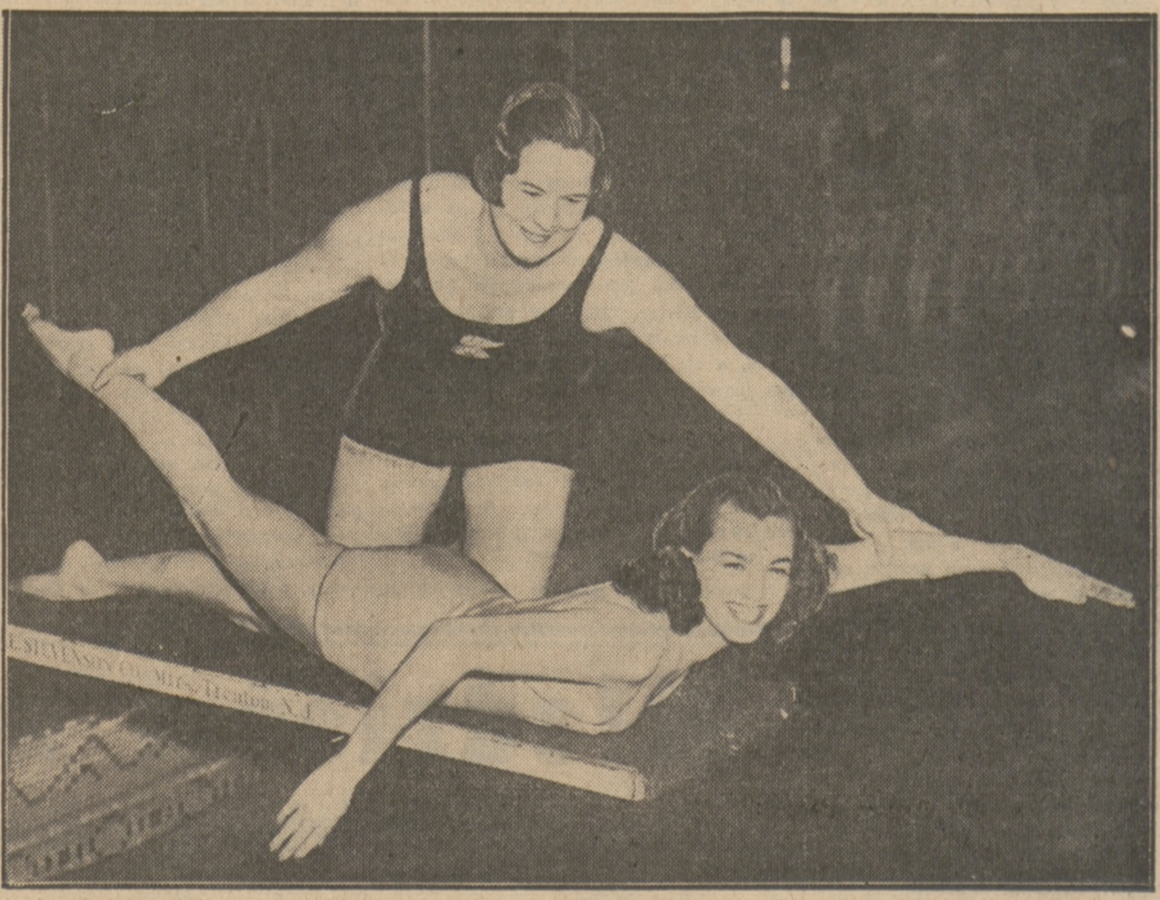
W łódce gramofon gra skoczne melodie, a co kwadrans „Valencie", ulubioną melodię Gertrudy. O szóstej fale zaczynają być groźne. Burgess wychyla się i radzi Gertrudzie zrezygnować. O siódmej Gertruda mija latarnię morską w Goodwin — jeszcze dwie mile do brzegu.

Prąd przeciwny jest coraz silniejszy. Gertruda zamiast zbliżać się do celu, cofa się. Ojciec i Burgess domagają się zakończenia próby. Gertruda się nie zgadza. Zaczyna być jej zimno. Fale zmyły grubą na palec warstwę tłuszczu. Próba dłuży się w nieskończoność. Brzeg nie zbliża się wcale. Gertruda zacina zęby i postanawia nie patrzeć na brzeg. Gdy wreszcie otwiera oczy, brzeg jest tuż, tuż. Nogi trafiają na dno. Reflektory oświetlają ją ze wszystkich stron. Zbliżają się ludzie, tłumy, owijają ją w płaszcze, pledy. Podnoszą ją do góry, fotografują, grają hymny.

14 godzin 30 minut

Świat jest rozentuzjazmowany. 27 sierpnia wjeżdża triumfalnie do Nowego Jorku. Przyjmuje ją na ratuszu mer Jimmy Walker. Dwa miliony ludzi ją wita. Wycinki dzienników piszą, że to najwspanialsze przyjęcie, jakiego doznał ktokolwiek w Ameryce. Setki fotografii na każdej stronie dzienników. Widzimy młodą dziewczynę średniego wzrostu, o szerokich barach, muskularnych rękach i nogach o okrągłej dobrodusznej twarzy. Krótkie włosy z przedziałkiem z lewej strony, są odrzucone do tyłu. Szerokie usta, trochę spłaszczony nos. Krótko mówiąc, młoda dziewczyna, z której bije świeżość i młodość, ale nie uroda.

Dok. nast.



ZWYCIĘŻCZYNI KANAŁU LA MANCHE — GERTRUDA EDERLE
uczy obecnie w Nowym Jorku sztuki pływania crawlem młode Amerykanki



FICK I JARETZ



GRATULUJĘ REKORDU ŚWIATA
— mówi Stepp do swego amerykańskiego wychowanka — Hougha

80 m oszczepem

Matti Jaervinen wypowiedział ostatnio opinię, że jeszcze w tym roku zostanie przekroczona legendarna granica 80 mtr w oszczepie. „Nikkanen ma największe szanse, ale myślę że i ja mam pewne widoki. Mam co prawda 30 lat, ale tej zimy zacząłem wcześnie trenować. Przez wiele miesięcy gimnastykowałem się i dużo jeździłem na nartach. „Maailman Matti" (Światowy Matti), jak go nazywają Finowie, daje następujące typy na nadchodzący sezon: Największa nadzieja Nikkanen, Autonen ma też wielkie szanse. Najlepsi z młodzieży: Mikkola i Pohjanpalo; z zagranicy najgroźniejszy jest Szwed Attervall, który trudno dochodzi do formy, ale gdy jest usposobiony, może wiele zdziałać. Varszegi (Węgr.) i Issak (Est.) mają też szanse. Czasy świetności Stoecka i Sule już minęły.

Nikkanen z entuzjazmem mówi o Jaervinenie. „Ma on 30 lat, ale jest za to „all round" sportowcem i może wygrać Olimpiadę". Nikkanen też dużo trenował, jeździł na nartach i chodził. Ma dopiero lat 24 i wierzy też w przekroczenie granicy 80 mtr. Attervall będzie najgroźniejszym konkurentem z zagranicy.

FINOWIE DUŻO TRENOWALI

Trening zimowy lekkoatletów fińskich odbywał się w 6 miastach. W Helsinkach we wspaniałych salach stadionu olimpijskiego prowadził kursy Valste i Torpo; w Vipuri pracował Laine, w Turku słynny Karikko; w Tampere bardzo ceniony Lahtinen; w Kouvola — Vaalamo; w Vuoksenniska znakomity biegacz Mattilainen.

Na wiosnę odbędzie się w raju sportowym Vierumaeki obóz treningowy dla długodystansowców, a gdy urządzenia szkoły będą w dobrym stanie, zjadą się tam skoczkowie, miotacze i sprinterzy.



ZWYCIĘZCA „CROSSU SZEŚCIU NARODÓW"
Anglik Jack Holden przybył na metę o 20 sek. przed Francuzem El Ghazi

Yale-Princeton 42:33

Mecz asów pływactwa Ameryki

Wychowankowie Steppa niespodziewanie pokonani

New York, w kwietniu.

Doskonałe wyniki ustanawiane co kilka dni przez pływaków Stanów Zjednoczonych świadczą o tym, że i tutaj najbliższa Olimpiada zdążyła już wywrzeć swój magiczny wpływ. Dawne asy wznawiają treningi, a równocześnie jak grzyby po deszczu pojawiają się nowe talenty. — Tydzień temu widziałem się z Medicą, który startował w Nowym Yorku. Mistrz olimpijski po rocznej przerwie znów rozpoczął treningi i mimo, że jak dotąd nie trenuje specjalnie mocno, uzyskał na zawodach 4:50 na 440 yardów. Ma zamiar pływać w Helsinkach, ale jeszcze nie jest tego pewnym. Fick wrócił z ośmiotygodniowego tournee po Południowej Ameryce. Podróż swą uważa za doskonały trening, choć nie miał poważnych przeciwników i ani razu nie był zmuszony do ostrej walki. Czasy jego obracały się w granicach 52 sek. na 100 yardów.

Jaretz — rewelacją

Jaretz, rewelacyjny zwycięzca setki z meczu Europa — Ameryka, każdym swym występem dowodzi, że nadzieje przywiązywane do tego 17-letniego chłopca były uzasadnione. Ostatnio wyrównał rekord światowy na 100 yardów w czasie 51 sek. Dla orientacji podam, że rekord ten należący do Weissmüllera i do Ficka jest ogólnie uważany za bardzo wyśrubowany i stawiany jest wyżej od rekordu Ficka na 100 metrów — 56,4 sek. To też pojedynek Jaretza z Fickiem na mistrzostwach Ameryki będzie napewno ozdobą zawodów.

Mistrzostwa zimowe, które oficjalnie zakończą główny sezon pływacki (letni sezon jest ubogi, gdyż studenci w lecie nie pływają na zawodach) odbędą się w pierwszej połowie kwietnia. Tymczasem odbywają się ostatnie boje w Lidze Międzyuczelnianej Północno - Wschodniej, która grupuje najsilniejsze zespoły pływackie Stanów Zjednoczonych.

Potknięcie Princeton

Tegoroczne mistrzostwa Ligi były polem do popisu dla świetnej drużyny Princeton.. Zespół ten szedł od zwycięstwa do zwycięstwa i w chwili gdy prasa jednomyślnie okrzyknęła Princeton najlepszym zespołem pływackim w kraju i przepowiadała mu bezapelacyjnie zwycięstwo w Lidze — przyszła porażka z odwiecznym rywalem Yale. Widziałem to spotkanie. Odbyło się w New Haven i przebiegiem swoim przypomniało zeszłoroczną zaciętą walkę, w wyniku której chłopcy z Yale dopuścili do pierwszej od 20 lat porażki swego uniwersytetu, przegrywając z Princeton 35:38.

Wszystko wskazywało na to, że Princeton powtórzy swój sukces. Zespół ten miał za sobą 9 zwycięstw i żadnej porażki, a kilkanaście międzyuczelnianych i 8 amerykańskich rekordów błyszczało w zapisach „Tygrysów" z Princeton! A jednak mecz wygrał Yale 42:33. W ostatniej chwili pokonanym nie dopisało szczęście. Ned Parke ich najszybszy crawler przeziębił się i startował niezdrów. Zamiast wygrać 100 i 220 y, do czego upoważniały go regularnie powtarzane dotychczas wyniki 0:52,8 i 2:12,6 — był w obu tych biegach trzecim. To akurat wystarczyło, żeby zwycięstwo przeszło w ręce Yale.

Co mówi Stepp

Po zawodach widziałem się z trenerem Stepp'em z Princeton, dobrym znajomym pływaków polskich. Martwił się ogromnie niespodziewaną porażką i jedyną pociechą był dlań rekord świata, który jego pupil Hough w tym spotkaniu ustanowił. Wynikiem 2:22,2 na 200 yardów st. klas. wykreślił Dick Hough z Princeton nazwisko Kasley'a z tabeli rekordzistów świata. Stary wynik brzmiał 2:22,5 i ustanowiony został w 1936 r. W ten sposób Hough posiada już dwa rekordy świata, gdyż tydzień przed tym obniżył swój własny na 100 y. st. klas. z 1:04.2 na 1:03,4. Czas ten ustanowiony został na długiej 50-cio yardowej pływalni.

Hough'a nieoficjalny rekord świata na 100 y. (basen 25 y.) wynosi 1:01; ustanowił go jeszcze w 1937 roku, obecnie regularnie pływa w okolicach 59 sekund. Nie trzeba też zapominać, że przepłynął on 100 metrów st. klas. w 1:07,6 w pierwszym roku swych startów. Wynik ten niewiadomo dlaczego nie doczekał się oficjalnego uznania za rekord świata. A wobec tego, że w Ameryce nie pływają dystansów metrowych, nie prędko znajdzie okazję do pobicia rekordu na sto metrów. A szkoda bo europejski rekord uznany za światowy plącze się wciąż koło 1:10, gdy tymczasem chłopak który każdej chwili może ten sam dystans przepłynąć w 1:06 — 1:07 nie ma do tego po prostu okazji.

Hough — działa

Nie na tym kończy się lista wyczynów Hough'a Wspólnie z Van-deWeghem i Parke'm ustanowił nowy rekord świata w sztafecie 3x100 y st. zmiennym wynikiem 2:53. Sztafeta ta jest już od dwóch lat domeną tria z Princeton.

Na tych samych zawodach Wan de - Weghe poprawił rekord świata Kiefera na 100 y na wznak z 1:01,6 na 0:59,4. Tak wyglądają najlepsze wyniki najlepszego teamu uniwersyteckiego Ameryki.

Trener Howard Stepp w swej rozmowie ze mną zakomunikował mi, że otrzymał list z P.Z.P. zapraszający go po raz trzeci do Polski. „Stęskniłem się już za Polską i moimi licznymi przyjaciółmi — Polakami. Dlatego chętnie do Polski pojadę, o ile oczywiście coś nieprzewidzianego nie zajdzie. Na razie przesyłam najserdeczniejsze pozdrowienia moim uczniom i uczennicom w Polsce" — mówi Stepp, pakując swą drużynę do samochodów i Good — bye!

S. S.



SCHÖN STRZELA!
Najlepszy napastnik Dresden S. C. zapewnił swemu klubowi mistrzostwo Saksonii.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji i Węgrzech Zł 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł 4.— W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń za wiersz wysokości 1 mm. jednoszp.. opisowe 3.— Zł, w tekście 1.— Zł, reklamy 50 groszy, barwne o 50% drożej.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P.K.O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filia: Jasna 10, tel. 693.72.

Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI